NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 317 (2858). Wilno, Sobota 25 Listopada 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

KRÓL STEFAN BATORY W GRODNIE.

Gdy się czyta o tegorocznych odkryciach nad Niemnem na terenie zamkowym, kryjącym w sobie zagadkę kilku nawarstwień budynków, a za wsze obronnych, dopiero się rozumie dokładnie zamiłowanie wielkiego króla-wojownika do tego miasta, osadzonego jak forteczne grodziszcze nad urwiskiem niemnowem. Stąd było Mu najbliżej wszędzie. Do starego Krakowa, do lubego Wilna, patrzeć na północ było bliżej, a i panów mazowieckich pilnować łacniej było. Król obcego narodu, przybywszy do Polski i Litwy, preferencji nie miał, bo nie nasze niwy Go wychowały, nie miał wspomnień młodości z nad Wilji czy Wisły, a Kraków, Wilno, czy Grodno było Mu za jedno. Wybrał Grodno i tu najczęściej przebywał, tu narady zbierał, w 1585 r. stąd wysyła posła do Moskwy w celu zbadania sprawy unji pomiędzy państwem carów a polską Rzeczą pospolitą szlachecką. Idea ta, jak wiemy, miała wcale ładne grono „zwolenników cara Iwana Jegomości".

W sierpniu, w 1886 r. w Grodnie przyjmuje nasz król poselstwo cara Fiedora syna Iwana, z czego wynikły nowe projekty wojenne, tym razem popierane przez szlachtę, której się Moskwa uprzykrzała, a której opozycja wobec stanowczej i mądrej polityki króla zmiękła znacznie „i umysły ludzkie wielce się odmieniły", jak pisze Solikowski.

Grodno leżało zawsze na drodze wojennej Batorego, tej długiej drodze, co się ciągnie od Kłajpedy i Grodna aż po Psków i Nowogród Wielki, przez Kowno i Wilno, kędy szły parki amunicyjne wodą i lądem a artylerja, prochy, narzędzia oblężnicze przez Dzisnę, Siebierz, Opoczkę, Ostrów szły na północ. Przez Krasne, Lepel, Cześniki, Witebsk, Suraż, do Newla i Wielkich Łuk zasuwała się wielka pętla mająca ścisnąć za gardło tyrana północy i zapewnić granicom Polski spokój od najgroźniejszego sąsiada.

Grodno było bazą operacyj wojennych w znaczeniu magazynów, tu zgromadzono parki, amunicję, sprzęt wojenny, i spławiano Niemnem do Kowna i Wilna przez Wilję. W 1579 r. przez Wacława Łopacińskiego, wysłał król z Wilna list do cara z oznajmieniem, że wojnę rozpoczyna. Ruszył starym traktem, który lud nie przestawał nigdy nazywać traktem Batorego, jak nazwał jezioro Baturyn i o każdym większym kopcu zwykł mawiać że to z batorowych wojen pamiątka. Wojska szły od Wilna przez Ławaryszki, Michaliszki, Swir, Konstantynów, Kobylnik, Postawy, Duniłowicze, Głębokie, Łużki i Dzisnę w Połockiem, a kulminacyjnym punktem tej wyprawy było jak wiemy zdobycie Połocka, kedy po stronie polskiej walczyły pułki węgierskie, niemieckie i chłopi łanowi w piechocie wybranieckiej nowostworzonej przez króla.

Drugą wojnę prowadził król w r. 1780 też z Grodna rozpoczynając swój marsz triumfalny przez Psków i Smolensk, zakończony zdobyciem silnej twierdzy Wielkie Łuki.

Trzecią wyprawę projektował król na 1781 i długie o to walki staczać musiał w sejmie, gdyż szlachta wycieńczona forsownemi wyprawami nie rozumiała, że łeb hydry nie wyrwany, odrasta wciąż nowy. Potrafił jednak król stanowczą postawą i silną mową przekonać i nakłonić do nowych poborów. Hejdensztejn, historyk i kronikarz królewski, opowiada z jaką burzą w sejmie było to połączone...

Więc król szedł w lasy litewskie szukać odpoczynku i spokoju.

Darmo pisał przez posła długi list chytry car, i darmo poseł carski hardo sobie poczynał na zamku grodzieńskim; nawet obłudne obietnice robione przez Iwana w Rzymie i dyplomatyczna misja Possewina na razie nic nie wskórały. Król się zaciął, potęgą woli ruszył wojsko i magnatów, przedstawić im umiał groźbę Moskwy i trzecia wyprawa ruszyła aż pod Psków, przy którym oblężenie było pasmem męczarni, mrozu, głodu, braku żołdu i mąk wszelkiego rodzaju. W grudniu król musiał z hetmanami litewskimi i ich pocztami opuścić obóz i zostawić tam tylko Zamojskiego. Wiemy, że Psków nie został zdobyty, ale i ta wojna zakończyła się chlubnym dla Polski rozejmem, który jednak Batorego nie zaspokoił.

O wojnie z Moskwą marzył na łowach w wielkich puszczach grodzieńskich, o zduszeniu hydry myślał i naradzał się w komnatach zamku, z tamtych oto wysokich wałów, górujących nad Niemnem wypatrywał dróg wodnych dla kryp z bronią, płynących na północ. Ponieważ sposobnego zamku nie było, stare zabudowania Domus Regius nie nadawały się już, więc nowy stawia gmach obronny, sprowadzając budowniczych z różnych okolic kraju z Włoch, ze znanym Scoto di Parma na czele, i muratorem Antoniusem do Greco, czy de Crypa, którego król gruntami obdarza. Dawał król ulubionemu Grodnu przywileje, zwalniał mieszczan od podatków, stawiał podwaliny pod kościół Jezuicki, i w nim grobowiec mieć pragnął bo mu „to miejsce do czasowego mieszkania i wiecznego spoczynku najmilsze", jak mawiał do O. prowincjonała Campana.

I oto w dniach pomiędzy 25 listopada a 8 grudnia 1586 r. przy bardzo silnych mrozach, król nie bacząc na stan zdrowia, poluje w puszczach na dziki, w lesie kudzińskim. Zajęty przygotowaniami do nowej wyprawy moskiewskiej, potrzebował wytchnienia i znajdywał je w tej rycerskiej zabawie. Jak Jagiellonowie, namiętnie lubił łowy. Zaniemógł, w nocy wstał i padł prawie martwy w komnacie przez którą przechodził. Leczony ówczesnemi sposoby, krwi puszczaniem i ziołami, bańkami i benzoesem, pomiędzy kłócącymi się o diagnozę medykami: Gimoniusem i Bucellą, skonał dn. 12 grudnia, ku przerażeniu otoczenia, które nie mogło oprzeć się myśli, że śmierć króla była nienaturalna... Moskwa też bardzo potrzebowała tego zgonu. Rycerz węgierski, stojący na straży potęgi polskiej Rzeczypospolitej zeszedł z tego świata...

Polska wchodziła w mrok swych dziejów, staczać się zaczęła w przepaść, nad której krawędzią utrzymał ją przez lat 10 wysiłkiem swej potężnej woli, w tak krótkim czasie zaznaczająca się tym wspaniałym rozpędem na wschód, i to rozpędem nie tylko wojennym, ale i kulturalnym. Bo Akademja w Wilnie i reformy w Krakowie, ustalenie trybunałów w Litwie i Koronie, wzmocnienie prestiżu władzy królewskiej, uśmierzenie gdańszczan, konsekwentne walki z Rosją, to wszystko wybrzeża krótki okres lat dziesięciu i daje wspaniały obraz genialnego człowieka, który w obcym kraju, przez poczucie obowiązku prowadził ten kraj i naród do chwały i potęgi w bardzo trudnych i ciężkich osobistych warunkach.

Wspomnienie pracy Batorego na ziemiach naszych, to bodziec do codziennej walki o ich lepszy byt polityczny i społeczny.

Hel. Romer.



Widok Grodna.

Pan Przezydent na uroczystościach w Grodnie

GRODNO (Pat). Wojewódzki komitet uczczenia Króla Stefana Batorego w Grodnie ogłasza następującą odezwę:

W dniach 25 i 26 listopada r. b. spotka nas wielki zaszczyt powitania i goszczenia wśród naszych murów Najwyższego Dostojnika Państwa Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. My, obywatele Polski, wskrzeszonej genjuszem Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego, w dniach tych złożymy hołd duchowi Króla Stefana Batorego, jako wyrazicielowi majestatu dawnej Rzeczypospolitej z Jej najświetniejszego okresu. Uczucia i myśli wszystkich Polaków podążą w dniach tego święta do nas. Lecz szczęściem naszem jest to, że gród nasz był kiedyś stolicą duchową Wielkiego Króla. Tu, wśród naszych murów, snuł On swoje potężne plany i tworzył wielkie czyny. Tu żył i tu dni sławnego żywota dokonał.

Dziś w 400 rocznicę Jego urodzin wskrzeszamy pamięć Króla Mocarza.

To wielkie święto uczcijmy więc z powagą ale i radością.

Wzywamy was, obywatele, byście uczucia Wasze i dumę Grodu Batorowego zamanifestowali najuroczyściej.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

25 listopada, godz. 12,15 — Wjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Grodna. Powitanie przy bramie triumfalnej.

Godz. 12.50 — Przedstawiciele Miasta Grodna wręczają Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej dyplom obywatelstwa honorowego.

Godz. 13 — Odjazd Pana Prezydenta na uroczystość otwarcia domu ludowego Jego Imienia w Kopciówce pod Grodnem.

Godz. 19 — Uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim.

26 listopada, godz. 9 — Nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań.

Godz. 10 — Msza Św. w Kościele Farnym.

Godz. 11,30 — Złożenie hołdu Królowi St. Batoremu.

Godz. 12.30 — Defilada wojska i P. W.

Godz. 14 — Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Kr. Batorego na Starym Zamku.

Godz. 17 — Odjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nowy wiceminister komunikacji.



Nowomianowany wiceminister Komunikacji mjr. dypl. inż. Juljan Marjan Piasecki.

Komitet ekonomiczny ministrów.

WARSZAWA, (Pat). 24 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem, po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego z akcji kredytowo-budowlanej w r. 1933 oraz ze stanu państwowej akcji terenowej, uchwalono zasady akcji **popierania budownictwa mieszkaniowego** w r. 1934. W myśl uchwały komitetu ekonomicznego ministrów, pomoc kredytowa w przyszłym roku będzie przedewszystkiem, podobnie jak w 2 latach ostatnich, udzielana drobnemu budownictwu. Ponadto przewidziano uruchomienie pewnych **sum na finansowanie remontu domów** o małych mieszkaniach, przebudowy większych mieszkań na małe oraz na wykończenie rozpoczętych budowli mieszkaniowych. Następnie komitet ekonomiczny ministrów ustalił **wytyczne polityki elektryfikacyjnej** i program prac w zakresie elektryfikacji na okres najbliższych kilku lat orab załatwił szereg spraw bieżących.

Kronika telegraficzna.

— **Wybuchł pożar** w lasach w okolicy Los Angeles, który wskutek silnego wiatru ogarnął olbrzymią przestrzeń, zagrażając licznym osadom i miasteczkom. Płomienie widoczne są w Los Angeles, a olbrzymie kłęby dymu unoszą się nad całą okolicą. Trzy tysiące ludzi bierze udział w akcji, mającej na celu powstrzymanie rozszalałego żywiołu.

— **Eskadra gen. Vuillemin** opuściła Kayes, udając się do Segunu.

— **Lindbergh z małżonką** wystartował dziś do lotu z Ponta del Gard w kierunku Madery.

— **Pożar zniszczył** znane kasyno Palais de la Méditerranée w Nicei.

— **Po dwutygodniowej chorobie zmarł b. minister François Albert.** Albert był ministrem oświaty w gabinecie Herriota i ministrem pracy w ostatnim gabinecie Daladiera.

— **Wybuchł pożar** w drukarni organu wiedeńskich socjal-demokratów „Arbeiter zeitung". Przyczyną pożaru było wylanie płonącego wosku na podłogę. Kilka sal drukarskich zostało zniszczonych.

SARRAUT OBALONY.

Rządy francuskie — igraszką w rękach partyj.

PARYŻ, (Pat). W nocy z 23 na 24 bm. rząd Sarraut został, podczas głosowania w izbie, obalony. Agencja Hawasa podaje, że przyczyną upadku rządu Sarraut była kwestja drugorzędna, mianowicie poprawka neosocjalistyczna, podnosząca granicę uposażeń urzędniczych, zwolnionych od opodatkowania.

Po ogłoszeniu rezultatów głosowania premjer Sarraut wraz z obecnymi na posiedzeniu ministrami opuścił izbę deputowanych i udał się do prezydenta Lebrun, by na jego ręce złożyć dymisję gabinetu.

Prezydent Lebrun w piątek o godz. 9 rano rozpoczął narady z przedstawicielami stronnictw. Większość, która obaliła rząd Sarraut nie jest większością stałą. W skład jej weszli zarówno komuniści, jak i przedstawiciele prawicy. Wszelkie przewidywania co do osoby, której prezydent poleci stworzenie nowego rządu, są wobec tego przedwczesne.



Obalony premjer Albert Sarraut.

Votum zaufania 89 głosami i nieufności 74.

PARYŻ (Pat.) Upadek gabinetu Sarraut poprzedziły następujące wypadki na tle dyskusji nad projektem finansowym rządu. Najpierw głosowano nad skreśleniem art. 6-bis i następnych odnoszących się do reformy administracji oraz do zmniejszenia ilości urzędników. Premjer Sarraut stawia kwestję zaufania. Przy pierwszem głosowaniu nad skreśleniem art. 6-bis (przeciwko skreśleniu wypowiedziało się 326 deputowanych, za skreśleniem 237. Tem samem rząd Sarraut otrzymał przy tem głosowaniu votum zaufania większością 89 głosów. Za rządem głosowali neo-socjaliści, grupa Flandina i radykali, przeciwko głosowali komuniści, socjaliści oraz prawica.

Skolei Izba deputowanych przystąpiła do głosowania nad przyjęciem całego art. 6 projektu. Rząd również postawił przy tem kwestję zaufania. PRZECIWKO PRZYJĘCIU TEGO ARTYKUŁU GŁOSOWAŁO 321 POSŁÓW, ZA PRZYJĘCIEM 247. Tem samem rząd nie otrzymał zaufania i upadł.

Trzeci...

PARYŻ. (Pat.) Rząd Sarraut jest trzecim zkolei gabinetem, który upadł z powodu odrzucenia przez parlament projektów, mających na celu zrównoważenie budżetu francuskiego. Pomijając już rząd Herriota, który obaliła izba z powodu sprawy długów amerykańskich, rządy Paul-Boncoura, Daladier i obecnie Sarrauta upadły, ponieważ przedłożenia finansowe, mające na celu zrównoważenie budżetu, nie znalazły większości.

Obalony dziś rząd Sarraut pozostawał przy władzy niespełna miesiąc, gdyż utworzony został w dniu 27 października.

Wymieniane nazwiska.

PARYŻ, (Pat). Prezydent Lebrun rozpoczął dziś o godz. 9 rano konsultację i przyjął przewodniczącego senatu Jeanneneya, prezydenta izby deputowanych Buissona oraz przewodniczących komisyj.

W kołach parlamentarnych i dziennikarskich przypuszczają, że prezydent republiki powierzy misję utworzenia rządu **Herriotowi**, albo też **Daladierowi, Chautemps, Bonnetowi** albo też **Caillaux.** Należy podkreślić, że wszelkie te horoskopy są przedwczesne.

W dniu 24 bm. prezydent odbył konferencję z przewodniczącym lewicy demokratycznej i radykalno-społecznej Senatu sen. Bienvenu Martinem, a następnie naradzał się z Herriotem.

„Zmarł ten rząd tak, jak żył: bez siły charakteru i bez przyszłości politycznej".

PARYŻ. (Pat.) Rząd Sarraut upadł przy głosowaniu nad poprawką radnego neosocjalisty Gounin'a. Po interpelacjach Herriota i Flandina oraz po głosowaniu nad wnioskiem art. 6-bis, który został odrzucony większością głosów, sytuacja rządu uległa znacznemu polepszeniu, lecz premjer Sarraut, opowiadając się za poprawką Gounin'a, zraził do siebie większą część deputowanych centrum, a nawet radykalnych deputowanych. Część lewicy radykalnej, połowa członków grupy Flandina i około 10 radykałów porzuciło przy głosowaniu premjera Sarraut i spowodowało jego upadek. Również neo-socjaliści głosowali przeciwko rządowi.

Upadek rządu nastąpił zbyt późno, aby prasa poranna mogła zamieścić obszerne komentarze. Niemniej jednak już kilka pism omawia upadek rządu.

Radykalna „L'OEUVRE" pisze: Należy przyznać, że okoliczności, jakie towarzyszyły upadkowi gabinetu Sarraut nie przyczyniają się bynajmniej do wyjaśnienia sytuacji.

„LE REMPART" twierdzi, że rząd Sarraut zmarł tak jak żył — bez siły charakteru i bez przyszłości politycznej.

„LA VOLONTE" twierdzi, że Sarraut nie poszedł na targi i chciał, aby większość sama się wytworzyła. Oto zaczyna się nowy kryzys rządowy, który może być długi i trudny do rozwiązania.

Incydent na granicy niemiecko - austrjackiej.

BERLIN, (Pat). Biuro Wolffa donosi, że wczoraj o godz. 15.45 patrol 2 pułku Reichswehry, stacjonowanego w Norymberdze, odbywający na t. zw. Eggenkogel, niedaleko granicy niemiecko-austrjackiej ćwiczenia narciarskie, ostrzeliwany był przez austrjacką straż graniczną.

Jeden z żołnierzy niemieckich otrzymał śmiertelny postrzał w głowę. Według dotychczasowych informacyj patrol, w chwili gdy padły strzały, znajdował się na terytorjum Rzeszy niemieckiej w odległości 100 kroków od granicy. Żołnierze niemieccy również przedtem nie przekraczali granicy.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja specjalna komendy korpusu, złożona z dwu oficerów i adwokata wojskowego.

Na Zamku.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 24 bm. delegację 37 p. p. z Kutna. Delegacja wręczyła Panu Prezydentowi odznakę pułkową wraz z odpowiednim dyplomem.

W Belwederze.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 24 b. m. przybyła do Belwederu delegacja 37 p.p. z płk. dypl. Hoszowskim celem wręczenia p. Marszałkowi Piłsudskiemu odznaki pułkowej.

Pp. Prezydentostwo na filmie Czerwonego Krzyża.

WARSZAWA. (Pat.) W piątek po południu w sali kinoteatru „Casino" odbył się pokaz filmu propagandowego Polskiego Czerwonego Krzyża, zorganizowany staraniem zarządu głównego tej instytucji. Pokaz filmu zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie małżonki.

Wysiłki rządu brytyjskiego

w kierunku skłonienia Niemiec do udziału w rozmowach rozbrojeniowych.

LONDYN. (Pat). Na piątkowem posiedzeniu Izby Gmin, po podjęciu debaty nad mową tronową, Simon oświadczył, że żadna metoda nie mogłaby tak boleśnie zranić Niemiec, jak oświadczenie im, że wystąpienie ich z konferencji rozbrojeniowej nie zmienia w niczem stanu rzeczy, że konwencja będzie zawarta i że wówczas Niemcy zostaną zaproszone do jej podpisania. Minister dodał, że Niemcy nie są poddanym, któremu można dyktować lecz towarzyszem dyskusji i że Wielka Brytanja zdecydowana jest uczynić wszystko, co będzie możliwe, aby skłonić Niemcy do udziału w dyskusji. **Rząd Wielkiej Brytanii wydał już zarządzenia celem ułatwienia tych rozmów dyplomatycznych i komunikował się już w tej sprawie z rządem francuskim, jak również z kanclerzem Hitlerem.**

Minister wypowiada się za utrzymaniem ścisłego kontaktu między Berlinem, Rzymem a Paryżem, uważając to za jedyny sposób przygotowania dalszych nowych obrad w Genewie.

—:::—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Nowy York 5,46—5,50—5,49—5.51—5.45. Nowy York kabel 5,52—5.50—5.54—5.48. Paryż 34,86—34,85 i pół—34,94—34.77. Szwajcarja 172.58—173.01—172.15. Berlin w obr. nieoficjalnych 212.50. Tendencja niejednolita.

Dolar w obr. prywatnych 5.43.

Rubel złoty 4,72—4.76.

Tydzień książki.

Od 26 listopada do 3 grudnia odbędzie się intensywna propaganda czytelnictwa ew. sprzedaży i kupna książki. Czasy są arcyciężkie i musimy wyrzekać się codzień różnych przyjemności ale wśród tych wyrzeczeń się niechże kupno dobrej książki nie stoi na pierwszem miejscu!

Wydawcy i księgarze niedostatecznią może rozwijają propagandę i niedosyć ułatwiają ludziom nabywanie dzieł koniecznych do utrzymania rodzin i poszczególnych ludzi na poziomie kulturalnym. Nie praktykuje się np. wcale domokrążna sprzedaż, ani uliczna tak rozpowszechniona w Warszawie. „Książka z wózka" to termin który się tam utarł i niejeden zubożały inteligent z radością niósł do domu za bezcen zdobyte dzieło, trochę szarpnięte zębem czasu, ale kompletnie dobre do użytku. Książka musi wyjść z poza szyb sklepu i sama iść do czytelnika wszelkiemi drogami, wciskać się i napraszać nie uważajmy by to było dla niej ubliżające! To tylko ułatwienie dla nabywców, podsunięcie im pokusy, której może ulegną. Kto wieczy na targach dwa razy w tygodnia odbywających się na rynkach Wilna, jaki taki obywatel nie wstrzyma kroków wiodących go z kompanją do szynku, jeśli mu na drodze stanie straganik z tanią książką dewocyjną, gospodarską, historyczną lub opowieścią zajmującą. A takich straganów nie widzimy. Wiemy, że broszurki sprzedawane w szafkach kościelnych dały duży rezultat, ale są to rzeczy bardzo jednostronne i nie zawsze trafnie ujmujące zagadnienia chwili.

Kolportażem dobrej książki faktycznie nie zajmuje się żadne stowarzyszenie (była o tem mowa na terenie Akcji Katolickiej) ale tu chodzi wszak o książki świeckie i o szerszy zakres), poprzestając na bibljotekach, z których tylko szczęśliwie uposażone mogą się pochwalić dobrym i zajmującym doborem książek.

Nie używa się też lub prawie sprzedaży na raty — (ostatnio III tomy Mickiewicza wyd. Sejmowe po 6 zł. — jakże się do tego nadaje). nie obsadza różnych punktów wiejskich. i t. p.

Tydzień Propagandy który się projektuje, wskaże na rozmaite sposoby rozpowszechniania książek tanich i o treści mogącej przynieść czytelnikowi korzyść w postaci nauki, rozrywki lub umoralnienia.

Gdybyż sekretarjat komitetu cokolwiek żwawiej sobie poczynał z przygotowaniami. R.

Podpisanie protokółu granicznego polsko - rumuńskiego.

BUKARESZT, (Pat). W dniu 24 b. m. w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych podpisano dokument, uzgadniający ostatecznie teksty protokółu granicznego polsko-rumuńskiego. W związku z powyższem polsko-rumuńskie prace delimitacyjne będą w najbliższym czasie wznowione.

Mussolini zamyśla o reformie Ligi Narodów?

LONDYN, (Pat). W brytyjskich kołach rządowych otrzymano niepozbawioną sensacji wiadomość, jakoby Mussolini wystosował do Litwinowa telegraficzne zaproszenie przybycia w drodze powrotnej z Ameryki do Rzymu.

W związku z tem rozeszły się w Londynie pogłoski, że Mussolini zamierza przedstawić plan przekształcenia obecnej Ligi Narodów. Zorganizowana według planu Mussoliniego Liga Narodów nie byłaby oparta o Traktat Wersalski. W ten sposób mogliby powrócić do Ligi Niemcy i Japonja i wstąpić do Ligi Stany Zjednoczone i Sowiety.

Mussolini zamierza omówić plan ten z Litwinowem celem zapewnienia sobie w dalszych rokowaniach w tej sprawie poparcia Sowietów. Dalej utrzymują, że na prośbę rządu niemieckiego Mussolini poruszyć ma wobec Litwinowa sprawę naprężonych stosunków niemiecko-sowieckich.

Broń, amunicja i materjały wybuchowe

w lokalu młodych Endeków w Poznaniu.

POZNAŃ, (Iskra). — W dniu 22 bm. zgłosiło się do szpitala w Poznaniu dwóch młodych ludzi, Jasiński i Trawiński, którzy ulegli ciężkiemu zranieniu przy wybuchu materjałów wybuchowych w lokalu Związku Młodych Narodowców w Poznaniu ul. Św. Marcina 65.

Dokonana z polecenia władz prokuratorskich w nocy z dnia 22 na 23 bm. rewizja w tym lokalu wykazała istnienie prawdziwego magazynu broni palnej i materjałów wybuchowych, m. in. znaleziono rewolwery, amunicję, bykowce, pałki gumowe oraz materjał wybuchowy.

W wyniku rewizji policja przytrzymała 31 osób, znajdujących się w tymże czasie w lokalu, mimo późnej pory nocnej. Zatrzymani zostali przekazani władzom sądowym. — Kompromitujący dla Związku Młodych Narodowców wynik rewizji jest bardzo charakterystyczny i komentarzy nie wymaga.

Amerykański lot do stratosfery.



Amerykański oficer, por. T. G. W. Settle podjął lot do stratosfery. Balon wylądował z Akronu (stan N. York) w dniu 21 bm. i opadł nazajutrz wpobliżu Bridgetown (st. New Jersey), osiągając (według depesz Pat'a, bo inne źródła podają inaczej): 17,700 m. W ten sposób lot, zwekslowany po locie prof. Piccarda na rekordy, nowego rekordu nie przyniósł, pozostawiając palmę pierwszeństwa w ręku Sowietów. Na zdjęciu por. Settle w gondoli.

Balbo — Mussolini.

Zmiany na stanowiskach ministrów we Włoszech dokonywują się nagle i niespodziewanie. Ostatnie zmiany gabinetu, wyrażające się ustąpieniem Balbo oraz ministra marynarki Sirianni, mają jednak swe głębsze podłoże i związane są z poważną sytuacją polityczną w Europie.

O ustąpieniu Balbo przebąkiwano w kołach zbliżonych do rządu już dosyć dawno. Jego przeloty przez ocean otoczyły go niezwykłą popularnością, na którą nietylko Mussolini, ale w pierwszym rzędzie Francja patrzyła dość niechętnie. Już więc przed ostatnim jego lotem transoceanicznym do Ameryki północnej stało się rzeczą jasną dla wtajemniczonych w zakulisowe arkana polityki włoskiej, że Balbo nie powróci ze Stanów Zjednoczonych jako minister lotnictwa. I tak się też stało, choć nieco później, już po powrocie triumfalnym z przelotu.

Sława Balbo doszła do szczytu, było to już zbyt wiele, jak na państwo korporacyjne. Mussolini nie obawia się zresztą innych bogów obok siebie. Wyznaje jednak otwarcie, że system państwa korporacyjnego wymaga 100 procentowej jednolitości kierownictwa. Dlatego też musiał Balbo pójść na pustynię Libijską. Coprawda tę pigułkę Mussolini starał się osłodzić. Przed objęciem stanowiska gubernatora-Libji Balbo mianowany został marszałkiem sił powietrznych Italji. Libja jest największą kolonją włoską. Balbo otrzymał jako gubernator olbrzymie pełnomocnictwa i władza jego dorównywa zupełnie kompetencjom wicekróla Indyj Brytyjskich.

Balbo po części sam wykuł swój los. Jego temperament i niepohamowana impulsywność kazała mu głosić hasła „imperjalizmu powietrznego" Italji. To właśnie od dłuższego czasu niepokoiło Francję i stwarzało dla Mussoliniego niejednokrotnie sytuację polityczną bezwzględnie niepożądaną. Mussolini, który uprzednio już piastował tekę ministra wojny, skoncentrował obecnie w swem ręku również i lotnictwo oraz ministerstwo marynarki. W ten sposób zjednoczył on i podporządkował swemu bezpośredniemu nadzorowi te trzy rodzaje broni. Oficjalnie koniecznością tej doniosłej reformy, mającą na celu unifikację zagadnień obrony państwa, motywowano ustąpienie ministra Balbo.

Mussolini posiada obecnie władzę tak potężną, jakiej nie miał dotychczas. Jest on szefem wszystkich sił zbrojnych oraz policji. Koncentruje w swem ręku agendy ministra spraw zagranicznych, oraz spraw wewnętrznych, a wreszcie rządzi niepodzielnie jednym z najważniejszych resortów — ministerstwem korporacji. Ministerstwo korporacji obejmuje całość zagadnień gospodarczych i społecznych kraju i symbolizuje niejako gospodarczy system państwa korporacyjnego. Na barki Mussoliniego spadł ciężar pracy, której w normalnych warunkach jeden człowiek nie jest w stanie udźwignąć. Mussolini jednak wziął ten ciężar na swe barki, oświadczając odważnie że obecna sytuacja międzynarodowa jest tak krytyczna i tak pełna niebezpieczeństw, że zarówno obrona gospodarcza wewnątrz i obrona zbrojna nazewnątrz musi się znaleźć pod jego bezpośrednim wpływem i wyłącznie w ramach jego osobistych wysiłków. To są istotne kulisy ostatnich wypadków we Włoszech.

Kancl. Dolfuss daje przykład



Podczas wizyty w obozie „ochotników pracy" austrjacki kanclerz Dolfuss, ku zdumieniu widzów, sam przewoził taczki, naładowane ziemią.

Notatki z Polski i ze świata

— **WYSTAWA 15-LECIA BUDOWNICTWA WOJSKOWEGO** została otwarta, jak zapowiadaliśmy w Ofic. Kasynie Garnizonowem w Warszawie. Kościoły, świetlice, domy żołnierza, magazyny, szpitale, strzelnice, hangary, lotniska i wszelkie możliwe do pomyślenia budowle wojskowe wszystko to widzimy na wystawie. Osobno są działy historyczy, zabytków, KOP-u i Gdyni. Szereg informacyj jest dla laika wprost sensacyjnych. B. ciekawe są projekty zabudowy terenów szpitala Ujazdowskiego, oraz przebicia ulicy od Marszałkowskiej do placu przy Łobzowiance, przez co dziedziniec M. S. Wojsk. zamieniłby się w plac z pomnikiem. Wybudowano ogółem 1,373.655 m², za 491 miljonów. Na całkowite zapotrzebowanie wojska brak jeszcze 2.604,221 m².

— **BRUNATNA KSIĘGA WYSZŁA PO POLSKU.** Wydana jest ładnie, zawiera szereg fotografij o charakterze dokumentarnym. Wyczerpuje cały materjał dotyczący gwałtów hitlerowskich. Niestety, nie trafi do szerszych czytelników, kosztuje bowiem... 15 zł. — Zdaje się ktoś chciał zrobić interes na tych prześladowaniach...

— **WIECZNY PIENIACZ**, Szaja Ginsburg, osobliwość Warszawy, zmarł onegdaj. Człowiek ten od 1910 roku procesował się ze swym dawnym wspólnikiem Nowińskim. — Przed sądami rosyjskiemi, niemieckiemi, wreszcie polskiemi trwał ten „proces — monstre", zatrudniając 40 adwokatów i zajmując 30 grubych tomów aktów sprawy. Nowiński został wreszcie uniewinniony i.. zmarł. Dla Ginsberga były to dwie tragedje... Ostatnio domagał się on ekshumacji zwłok Nowińskiego, twierdząc, że on żyje, że to tylko kawał... Umierając nakazuje w testamencie, by spadkobiercy prowadzili sprawę dalej — przeciw spadkobiercom Nowińskiego...

— **ORGJE W SZPITALU ŁÓDZKIM** urządzali burmistrz Andrzejak, wiceburmistrz Bengsz i dr. Glatt: tak brzmi oskarżenie prokuratora. Obaj dygnitarze miejscy asystowali naprzykład przy pewnej dość intymnej operacji dokonywanej w szpitalu przez dr. Glatta na jednej z pielęgniarek, b. przystojnej podobno dziewczynie. Lekarz został zawieszony w czynnościach. — Fakt ten miał tło jakoby bardzo... rozgałęzione.

— **POLAK — PRZECIWNIKIEM CARNERY..** ma dopiero zostać. Nazywa się Grabowski i był dotąd championem zapaśnictwa. Menagerzy paryscy chcą go zrobić pogromcą Carnery. Ma bowiem szanse takie: 120 „żywej" wagi i 217 cm. wzrostu. Grabowski jest najwyższym człowiekiem świata.

— **PIJAKÓW Z BARÓW DO KOŚCIOŁA** napędza osobiście biskup Rochestern (Poł. Anglja). Ten energiczny duchowny chodzi w czas nabożeństwa z szynku do szynku i ku milczącej złości bar — manów wygania klijentelę do kościoła... Voila!

— **ZMARLI W PARYŻU RICTUSOWIE.** Jan i Fagus, wybitni poeci. Jan, przezwany „poete de misere", autor „Soliloque du pauvre" i in. uchodził za Vilona Montmartre'u, a jego wielbiciele nie wątpią, że historja literatury wyniesie to imię wysoko. Fagus Rictus wydał krytyki muzyczne, studja o Wergiljuszu i Szekspirze, kilka tomów poezji, oraz studja historyczne.

mi.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Uparty redaktor.

Polityką u nas interesuje się wielu ludzi. Nic dziwnego. Zainteresowanie to, jest tanią, godziwą i zdrową rozrywką, zwłaszcza jeśli chodzi o politykę zagraniczną. Dlatego też ta ostatnia zajmuje żywo umysły i jest często przedmiotem głęboko ujętej wymiany zdań. Sam słyszałem niedawno w cukierni taką lakoniczną rozmowę dwóch starszych panów:

„Ten nasz Beck, co...?" — powiedział pierwszy, podnosząc oczy z nad gazety.

„Ho, ho" — odpowiedział drugi.

Ileż treści, nadziei, wiary i głębokiego przekonania, zawierała w sobie intonacja tych paru słów. Była w tem cała skondensowana ocena naszych sukcesów zagranicznych.

— — — — — — — — —

Nic dziwnego, że sprawa artykułu niemieckiego ministra p. Goebbelsa, rzekomo przezeń napisanego, a napewno podpisanego w angielskim tygodniku „Saturday Review", stała się tematem licznych rozmów.

Pan Goebbels artykułu tego nie napisał. Daję to, każdemu z wątpiących na piśmie, z roczną gwarancją. Czemu z roczną? Dlatego, że polityka to nie szwajcarski zegarek i już termin roczny jest lekkomyślnie długi. Kto może powiedzieć co p. Goebbels napisze za rok?

— — — — — — — — —

Fakt, faktem, że wymienionego artykułu nie napisał. Stwierdza to sam redaktor tygodnika, ale ten redaktor kręci. Zamiast wydrukować sprostowanie, że padł ofiarą mistyfikacji, mówi coś o jakimś wywiadzie z przed kilku miesięcy i proponuje p. Goebbelsowi, żeby napisał drugi artykuł, w którym wszystko wyjaśni. Z redaktorskiego punktu widzenia jest to wcale rozsądna kalkulacja. Jeden numerek z artykułem rozszedł się w nakładzie zwiększonym, następny z drugim artykułem można jeszcze zwiększyć. Rozejdzie się z pewnością.

Przypomina to pewną nie nową opowiastkę o rutynowanym redaktorze, którą tu powtórzymy:

— — — — — — — — —

Do gabinetu pewnego redaktora wchodzi przyzwoicie odziany pan, z oznakami wzburzenia na sympatycznej twarzy:

„Jestem X. Y., tutejszy. Mieszkam na ulicy tej a tej. Pan wydrukowałeś w swojem piśmie że zostałem aresztowany?"

„Tak jest" — odpowiada redaktor.

„...że osadzono mnie w więzieniu?"

„Tak".

„...że zostałem postawiony przed sądem doraźnym!"

„Tak".

„...i powieszony wczoraj!"

„Tak".

„Wszystko to jest bezczelne kłamstwo, jak pan widzi. Nie byłem nigdy nawet aresztowany! Żądam sprostowania!"

„Niestety — odparł redaktor — o sprostowaniu mowy być nie może. Pismo moje nie myli się nigdy. Wiadomości w niem zamieszczane muszą być prawdziwe i najzupełniej pewne".

„Pan chyba zwarjował? — krzyknął oburzony gość. — Albo zamieści pan sprostowanie, albo biegnę na policję!"

Redaktor zamyślił się przez chwilę, poczem rzekł:

„Dla pana mogę zrobić jedną rzecz, ale zaznaczam, że czynię to wyłącznie dla pana. Wydrukuję mianowicie, że sznurek się urwał i pan szczęśliwie ocalał!"

— — — — — — — — —

Sytuacja p. Göbbelsa jest trochę podobna do historji owego sympatycznego pana z powyższej historyjki, która dziać się miała w... Australji. Czy można się dziwić, że wedle ostatnich wiadomości p. minister zapadł na ostre zapalenie szczęki i odwołał wszystkie przyjęcia? Musiał parokrotnie za mocno zgrzytnąć zębami. *Wel.*

Proces o podpalenie Reichstagu.

Wiec na sali sądowej.

LIPSK, (PAT). — W procesie o podpalenie Reichstagu podczas piątkowej rozprawy przesunął się korowód 16 świadków. Uderzającem jest, że van der Luebbe przedstawia dzisiaj znów wygląd typowego obłąkańca. Ze spuszczoną w dół głową i zwisającemi bezwładnie ramionami siedzi nieporuszony, wodząc tępym wzrokiem po ziemi, przytem jest trupio blady. Radykalna ta zmiana wywołuje liczne komentarze. Zeznania pierwszych dwóch świadków stanowią dalsze ogniwo zeznań, dyskredytujących świadka Grothego. Stwierdzili oni jednogłośnie, że mieszkanie Barza nie było nigdy terenem poufnych zebrań jaczejek komunistycznych, o których szeroko mówił w sobotę Grothe. — Następny świadek Meyer był aktywnym członkiem partji komunistycznej, potwierdza treść rozmów, prowadzonych z komunistami na temat zdecydowanej walki komunistów z hitlerowcami.

Osk. Dymitrow zapytuje świadka: Czy komórki komunistyczne prowadziły w tym czasie akcję komunistyczną.

Świadek Meyer przeczy stanowczo.

Dymitrow: Czy prawdą jest, że bojówki hitlerowskie napadały na komunistów. Świadek Meyer daje odpowiedź potwierdzającą, dodając, że był świadkiem takiego napadu, którego ofiarą padł również oosobiście.

Nadprokurator pyta świadka: Czy znane jest panu hasło komunistów: „bijcie faszystów, gdzie ich spotkacie".

Świadek Meyer. Owszem, żywo dyskutowaliśmy na ten temat. Nie chodziło o walkę czynną, lecz o odpowiednie urabianie polityczne robotników, wchłoniętych przez partję narodowo — socjalistyczną.

Przychodzi do ostrego starcia na ten temat pomiędzy Dymitrowem a nadprokuratorem.

Dalsi świadkowie, kelnerzy piwiarni, w której krytycznego dnia wieczorem przebywać mieli Popow i Tanew, potwierdzają m. in. abili obu Bułgarów. Popow występuje z zarzutem pod adresem sądu, że wbrew żądania konfrontację z kelnerami zarządzono dopiero po 8-miesięcznym okresie, co niewątpliwie nie pozostało bez wpływu ujemnego na odnośne zeznania. Pomimo poznania Bułgarów przez świadków, żaden z nich, jak było do przewidzenia, nie przypomina sobie, ażeby istotnie obsługiwał Bułgarów. Osk Dymitrow w dalszym ciągu zapytuje dlaczego wizja lokalna odbyła się dopiero w listopadzie, a więc po upływie 8 miesięcy: Jest to rzecz wysoce znamienna, powiada on.

W dalszym ciągu osk. Bułgarzy i Dymitrow atakują gwałtownie charakterystyczne metody wstępnego śledztwa. Dochodzi do ostrej wymiany zdań z prokuratorem, którą przerywa przewodniczący, odbierając głos Dymitrowowi. Następnie zeznawał świadek Wrause, który podaje szczegóły co do alibi Torglera w związku z jego obecnością krytycznego wieczora między godz. 18.30 a 19 w lokalu Aschingera.

Po przerwie pierwszy zkolei zeznaje Leon Weinberger, rodem z Moskwy, odbywający obecnie karę 2-letniego więzienia za przekupstwo. Popowa poznał w więzieniu Moabikiem. Popow zapewniał go wówczas, że ze zbrodnią podpalenia Reichstagu nie ma nic wspólnego, obawia się natomiast kary za nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej i naruszenie przepisów dewizowych, ewentualnie też za zdradę stanu. Z rozmów świadek odniósł wrażenie, że Popow musi być wybitnym działaczem komunistycznym. O rozmowach z Popowem zwierzył się świadek pewnemu referendarzowi nazwiskiem Wolf, który zajęty był zadaniem psychologicznego nastawienia więźniów. Tenże powiadomił następnie o tem policję.

Popow nie przeczy, że często rozmawiał z Weinbergerem, stwierdza jednak kategorycznie, że na temat Czerwonej Pomocy i t. p. nigdy z nim nie mówił. Zeznania Weinbergera są — zdaniem Popowa — wierutnem kłamstwem.

Nadprokurator: „Czy prawdą jest, że świadek obawiał się zeznawać w sądzie, aby przez to nie narazić swych krewnych w Rosji Sowieckiej?"

Weinberger potwierdza.

Bułgarzy podnoszą z tej racji różne wątpliwości. Powstaje ogromna wrzawa. Ze strony oskarżonych padają słowa ostrych zarzutów. W konsekwencji Dymitrow otrzymuje ostrą naganę za ustawiczne prowokacyjne uwagi pod adresem świadka, przewodniczącego i sądu.

Torgler wyjaśnia, że wspomniany Wolf również i jego odwiedził w celi więziennej, pytając o różne dane natury psychologicznej. Dymitrow, powołując się na oświadczenie Torglera, zeznaje, że i jego odwiedził w więzieniu wspomniany Wolf.

Nadprokurator ostro protestuje przeciwko posądzeniom, rzucanym na oskarżycieli publicznych. Słowa swe kończy nadprokurator, oświadczając, że jest rzeczą jasną, że przesłuchanie świadka Weinbergera zarządził wtenczas, kiedy za pośrednictwem Wolfa doszła go odnośna wiadomość i że to samo uczyni również w stosunku do każdej innej osoby, która będzie mogła wnieść do sprawy jakiś ważny szczegół obciążający.

Ta faza rozprawy obfituje w dramatyczne momenty, przypominając okresy burzliwych dyskusyj wiecowych. Dalsi świadkowie nic ważnego do sprawy nie wnoszą.

Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Przeciw Chinom i przeciw Japonji.

Separatystyczny rząd w prowincji chińskiej Fu-Kien.

TOKJO, (Pat). Agencja Rengo donosi w związku z utworzeniem separatystycznego rządu w prowincji Fu-Kien:

Z kół japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych informują, iż rząd japoński nie zna jeszcze podłoża i charakteru tego ruchu politycznego. Rząd japoński w dalszym ciągu będzie stał na stanowisku wyczekującem, obserwując zawarte traktaty. Z kół urzędowych japońskich wyjaśniają, że hasła nowego rządu rewolucyjnego są zwrócone zarówno przeciwko Nankinowi, jak i Tokjo. Nowy rząd składa się z różnolitych elementów, niezadowolonych z polityki Nankinu.

TOKJO, (Pat). Nowy rząd prowincji Fu-Kien skonfiskował majątki 3-ch najbogatszych ludzi w Fu-Czau, w myśl dekretu o rozdaniu ziemi pomiędzy chłopów i zniesieniu prywatnej własności zarówno kapitałów, jak i majątków ziemskich, które mają być znacjonalizowane. Rząd fu-kieński zamierza wprow. własną taryfę celną.

LISTY Z WARSZAWY.

Słów kilka o Lemańskim.

Przypomniał mi się głośny swego czasu wypadek Żeromskiego.

Stłukł szybę w tramwaju. Konduktor wezwał posterunkowego ten zaprowadził autora „Syzyfowych prac" do komisarjatu, w komisarjacie spisano protokół... I ani ów konduktor, ani policjant, ani nawet urzędnicy w komisarjacie nie wiedzieli z kim mają do czynienia.

Wchodzę przed paru dniami do dużej frontowej czytelni przy jednej z pryncypalnych ulic. Pytam o bajki Lemańskiego.

Urocza blondynka z prześlicznie wymalowanemi brwiami uśmiecha się pobłażliwie i grzecznie mnie objaśnia:

— Lawiński proszę pana nie pisze to jest aktor.

— Ależ mnie chodzi nie o Lawińskiego, tylko o Lemańskiego.

— Jak?... Lę... le?

— Lemańskiego. Bajki.

— To dla dzieci?

— Nie, dla dorosłych. Nawet najdoroślejszych

— Bajki? — zrobiła dziwny gest. Nie, tego nie mamy.

Według niektórych nekrologów miał go „odkryć" Miriam. Słabo, widocznie, odkrył. Daleko skuteczniej zadanie to spełnił wobec Ejsmonta wypadek samochodowy. To też na pogrzebie tego ostatniego była „cała Warszawa", nietylko jej „kolonja artystyczna".

Czy coś podobnego mogłoby się zdarzyć w Krakowie, we Lwowie?...

Zdaje mi się, że nie. I to nietylko dlatego, że są to miasta mniejsze od Warszawy. Szeroka publiczność nie jest tam oddzielona taką przepaścią od świata ducha. Tutaj nawet publicyści zdążyli już zapomnieć, że Lemańskiego Miriam „odkrywać" wcale nie potrzebował. Zanim bowiem zaczął wydawać swoją „Chimerę", p. Zygmunt Wasilewski już od paru lat stale drukował bajki w „Głosie", organie Wszechpolaków z ich czasów górnych i chmurnych.

Sprawozdawcom dzienników warszawskich zdaje się, iż bardzo uhonorowali świeżo zgasłego poetę, nazywając go polskim Le Fontainem... Ja sądzę, że się mylą. Lemański był — Lemańskim, bajkopisem bezwzględnie oryginalnym nie wzorującym się na nikim i żadnych nie mającym poprzedników. Jeżeli nawet czasami sięgnął do starych ezopowych tematów, to jedynie poto, aby je wydrwić. Metafor zaś zwierzęcych używał przeważnie wcale nie dla celów satyrycznych, jak to czynili (i najczęściej dotąd czynią) zwykli bajkopisarze.

Lemański świadomie i celowo bajkę od satyry odróżniał; celowo i świadomie morału w niej unikał. Pod formą epiczną kryła się — tak! kryła, a nie spowiadała — dusza liryka-ironisty. To też najświetniejsze jego bajki pełne są dygresyj rozrzedzających — wbrew przyjętym kanonom — zwartość fabuły, a przecież stanowiących same w sobie prawdziwe klejnoty poezji. Jego pastelowy opis nocy księżycowej, podczas której psiarnia niebieskiemu samotnikowi urąga, ma treści znacznie więcej, niż same owe psie głosy. Cień liści winogradu, załamujący się na bieli marmuru, mocniej przemawia do nas, niż ryk osła, pozornego bohatera utworu. Niespodziewane westchnienie lisa nad resztkami pożartej gęsi, jest nietylko czemś więcej, daleko więcej, niż dowcipną pointą: jest głosem fatum, wobec którego pożerany i pożerający równie są bezsilni. W tem miejscu łatwo dostrzedz pokrewieństwo (kto wie: może rasowe?) Lemańskiego z Dygasińskim, rozgrzeszającym, w imię wszechpotężnej natury, nawet wilka.

Dygasiński w 30 lat po śmierci został „odkryty". Sądzę mimo to, że i dziś jeszcze przeciętna warszawianeczka — nawet taka, która zawodowo z książkami ma do czynienia — łatwo pomieszać go może ze śpiewakiem Dygasem. Lemański był szczęśliwszy: „odkryto" go na 30 lat przed śmiercią, a jednak panienka z czytelni wie o nim mniej, niż o... Lawińskim.

Są to rzeczy bardzo dla Warszawy charakterystyczne. Jej stosunek do poezji losy Lemańskiego ilustrują właśnie ze szczególną wyrazistością.

Miał on czas względnie dużej w mieście popularności. Okres „Chimery". Oczywiście, nie dlatego, by raptem zaczął tu umieszczać bajki lepsze niż drukował przedtem w „Głosie". Nie! Były one tej samej wartości, tylko ukazywały się na znacznie piękniejszym papierze, daleko ładniejszemi odbijane czcionkami. A pozatem wydawnictwo umiało zaimponować snobom i dając im nawet do czytania utwory pretensjonalnych grafomanów, po których dziś już śladu nie zostało, potrafiło otoczyć ich nazwiska nimbem genjalności.

Spółpracownicy „Chimery" stali się bohaterami plotek, szeptano sobie o ich romantycznych przeżyciach... Dużo też mówiono o Komornickiej, żonie Lemańskiego...

Imię poety stało się głośne.

Ale ten rozgłos jął szybko słabnąć wraz z upadkiem czasopisma. Jego sztab przestał intrygować opinję, zaciekawioną pojawieniem się na warszawskim bruku Przybyszewskiego jego świty. Bajki, choć dalej świetne i niemniej doskonałe satyry, drukowane to tu, to ówdzie, zwyczajnem pismem, na lichym papierze, nie były już ewenementami, a pojawiające się od czasu do czasu książki prasa witała banalnemi recenzyjkami, pełnemi zdawkowych zachwytów.

Mało kto w Warszawie interesował się dalszemi losami poety. Niewiele osób wie, że ostatnio, żyjąc już nie z pióra, ale z pensji urzędniczej, pracy pisarskiej nie zaniedbywał: że bezustannie sypał bajkami, zamieszczanemi w najmniej poczytnych wydawnictwach — takich np. jak tygodnik „Społem", organ związku towarzystw spółdzielczych; że tutaj dopiero wziął się w garść jako bajkopis, dbały o zwartą fabułę, zmierzającą do „sensu moralnego". Zasadniczo jednak pozostał wierny własnej swojej formie, jako wirtuoz słowa. I to tylko polskiego słowa! Podczas gdy bajki La Fontaine'a a nawet i Kryłowa (posługującego się zwrotami ludowej gwary rosyjskiej) zawsze dadzą się wypowiedzieć i w innym języku, utwory Lemańskiego, często wcale tłumaczone ani parafrazowane być nie mogą. Ich cały sens bowiem ściśle jest uzależniony od gry wyrazów.

Trzeba być nielada majstrem, aby w tych warunkach tworzyć wiersz równie błyskotliwy w formie, jak poważny w treści.

Walory te zanalizuje i oceni dopiero przyszłość.

Jeżeli chodzi o popularność Lemański umarł za późno, chociaż w rzeczywistości jest to pisarz, dotąd jeszcze — nie odkryty.

Benedykt Hertz.

—oOo—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Taraszkiewicz i Michałowski ranni w katastrofie kolejowej?

Z Dzisny donoszą, iż 22 bm. na linji Połock — Witebsk na 26 klm. od Witebska pociąg pasażerski z Połocka zderzył się z pociągiem towarowym, idącym z Witebska. — wskutek uderzenia obie lokomotywy uległy poważnym uszkodzeniom, przyczem wykoleiły się 4 wagony. W katastrofie ucierpiało 46 osób, odnosząc różne pokaleczenia i poranienia. Wypadków śmiertelnych nie zanotowano. Wśród jadących między innymi zostali podobno ranni b. poseł Taraszkiewicz, Michałowski i Leśnikow.

Po mrozach—odwilż.

Z wszystkich powiatów Wileńszczyzny donoszą, iż mróz spadł i nastąpiła odwilż. Na niektórych drogach w pow. wileńsko-trockim, oszmiańskim, święciańskim i sąsiednich wskutek stopnienia śniegu i lodu — utworzyły się mniejsze i większe „jeziorka", które utrudniają znacznie komunikację.

Troki.

11 LISTOPADA. HARCERZE. STRZELCY BIBLJOTEKA. — WYBORY GROMADZKIE.

Pięknie wypadła tegoroczna uroczystość Święta Niepodległości. Była ona czemś ludnem, niż każdego roku. Złożyły się na nią: msza św. polowa na wojskowym placu sportowym odprawiona, akademja na tymże placu, urządzona, piękna defilada wojska, która w tym roku specjalnie dobrze się przedstawiało, potem szereg dalszych zebrań.

Po przyjęciu raportu p. mjr. Babiński wręczył Krzyż Niepodległości ks. Potrzebskiem i W. W czasie mszy św. ks. Potrzebski wygłosił kazanie. A na akademji przemawiali: p. mjr. Krukowski o rozwoju polskiej siły zbrojnej, p. Szaurańska o rozwoju szkolnictwa, p. Rybnik o pracy ekonomicznej, p. Huss Józef wójt gminy, o drogach lądowych i wodnych w Polsce, a ks. Potrzebski o stanowisku Polski w życiu politycznem. Przemówienia przeplatane były deklamacjami, śpiewami, koncertem orkiestry baonu „Nr. Troki". Pięknie deklamowały strzelczynie i dzieci ćwiczeniówki i szkoły powszechnej. Całość wywarła bardzo miłe i sympatyczne wrażenie na obecnych.

Wieczorem drużyna harcerska wystawiła w teatrze „Kopista" przepiękną bajkę „Serce matki". Ogromną pracę włożyła w wystawienie tej sztuki drużyna. To też staranność gry i dekoracji były bardzo miłe. Należy tu z uznaniem podnieść gorliwą i serdeczną pracę drużynowego drużyny im. Romualda Traugutta d-ha Wielkiego Czesława, nauczyciela szkoły powszechnej, pod którego kierownictwem drużyna harcerska wykazuje dużą żywotność i ruchliwość. Pracą w drużynie harcerskiej cieszy się bardzo tutejsze społeczeństwo, które gremjalnie przybyło na oba przedstawienia. („Serce matki było dwukrotnie wystawione).

Strzelcy pracują w odnowionej świetlicy. Świetlica wygodna, jasna i ciepła. To prezesa Oddziału p. mjra Krukowskiego zasługa. Komendę nad Strzelcem objął p. Doktor Michał. Bibljoteka miejska też w pełni pracy. I teraz się widzi, jak była ona potrzebna. Liczba czytających stale wzrasta. Staje się ona coraz popularniejszą. Książek jeno więcej potrzeba. Ale wiemy, że i książek będzie coraz więcej; na to trzeba czasu i pieniędzy.

W wyborach gromadzkich w gminie trockiej zwycięża lista prorządowa. Ludność prawie jednogłośnie dąży do tego, żeby p. Huss Józef został wybrany wójtem. Wkrótce też pewnie odbędą się i wybory w mieście. — Społeczeństwo jednak jeszcze zupełnie niemi się nie interesuje.

Oszmiana.

PO WYŁAMANIU PODŁOGI...

Zapomocą podkopu i wyłamania podłogi skradziono mieszkańcowi kol. Radziny, gm. polańskiej, Adamowiczowi Władysławowi, garderobę, płótno oraz inne drobne rzeczy, ogólnej wartości 975 złotych.

dzieży dokonali znani złodzieje mieszkańcy Stankiewicz Michał, mieszkaniec Oszmiany, Hardziej Konstanty i Stankiewicz Władysław, mieszkańcy wsi Lenkowszczyzna, gm. graużyskiej.

3 lata więzienia
za stręczenie do nierządu.

W Wilnie, jak już w swoim czasie pisaliśmy, istnieje związek właścicieli domów schadzek. Nawiasem mówiąc, prawdopodobnie i osławiony „domek" w posesji ultrakatolickiego stronnictwa „narodowego", gdzie się również mieści „Dziennik Wileński", objęty jest tym związkiem. Domków jest około 80, związek też ma licznych członków i przedewszystkiem dlatego jest bardzo silny finansowo.

Pewnie! Właściciel wyżej wspomnianego domku płaci stronnictwu „narodowemu" 51 dolary miesięcznie za lokal. Ile więc „zarabia"?

Z tych też względów walka z coraz bardziej wzrastającem na terenie Wilna sutenerstwem, które przejawia się w coraz bardziej bezczelnej formie, oraz z wciąganiem do nierządu nieletnich dziewcząt — jest bardzo trudna. Zorganizowani właściciele w wielu wypadkach teroryzują wprost upadłe dziewczęta i zmuszają je do zeznawania przed sądem i policją na korzyść sutenerów i osób, skłaniających nieletnie do nierządu. Związek właścicieli „domków" ma swego doradcę prawnego. A jakże — wszystko jest solidnie przemyślane.

To też gdy któryś z właścicieli wpadnie na całego i to solidnie, sensacja jest nielada. Sala sądu nie może zmieścić wszystkich, pragnących bezpośrednio posłyszeć choć początek procesu „koleżanki" lub „kolegi". — Sprawy podobne odbywają się zwykle przy drzwiach zamkniętych.

Wczoraj przed sądem stanęła jedna z właścicielek domu schadzek niejaka Sara Leja Lewinowa lat 43. Jest to zupełnie nieinteligetna kobieta, sprawiająca wrażenie niedorozwiniętej. No bo któż inny może pracować w podobnym „rzemiośle"?

Sora Leja Lewinowa skusiła 17-letnią córkę inteligentnej rodziny wileńskiej, będącej wskutek kryzysu w nędzy, do uprawiania nierządu. „Ofiara" jest sprytna i inteligentna. Sora Leja roztoczyła przed nią barwny obraz życia w swoim domku, przyrzekła pieniądze na rękę... — Zapomniała tylko wspomnieć o skutkach takiego zawodu, zapomniała ostrzec przed nieuniknionemi chorobami i szpitalem.

Sprawa się wydała. Rodzina zapałała oburzeniem. Oskarżeniem pokierował Inspektorat Sanitarno — Obyczajowy.

Lewinowa zasiadła na ławie oskarżonych. Bronił ją mec. Frydman. Nie wiemy jak oskarżał prokurator. Możemy się jednak domyśleć. Nie wiemy jak bronił obrońca.

Wyrok: 3 lata więzienia.

WŁOD.

Z pogranicza.

RUCH NA POGRANICZU POLSKO - ŁOTEWSKIEM.

Z Turmont donoszą, iż ruch graniczny polsko-łotewski na podstawie przepustek w ciągu ostatnich 2-ch dekad osiągnął rzadko notowaną frekwencję. Granicę przekroczyło około 600 osób z towarem wartości około 3 tys. złotych.

Należy przypuszczać, iż do końca miesiąca ilość przekraczających wzrośnie do 700 osób.

PODRÓŻOWAŁ ŁOTEWSKIEMI KOLEJAMI „NA GAPĘ".

Z Turmont donoszą, iż łotewskie władze śledcze aresztowały w pociągu na linji Ryga — Wybrzeże obywatela polskiego, pochodzącego z Wileńszczyzny, niejakiego Stanisława Massalskiego, który podróżował bez biletu.

Masalskiego skierowano do prefektury w Rydze, gdzie po wstępnym dochodzeniu zostanie wysiedlony do Polski.

W sprawie II raty Pożyczki Narodowej.

Wileński Grodzki Obywatelski Komitet Pożyczki Narodowej informuje wszystkich subskrybentów, którzy do chwili obecnej nie wpłacili II raty Pożyczki Narodowej, że jest jeszcze możność wpłacenia wspomnianej raty, bowiem termin przyjmowania wpłat został prolongowany ze względu na przewidziane straty dla subskrybentów, wynikłe z wpłacenia tylko jednej raty Pożyczki (zginie I-sza wpłata, gdyż obligacje Pożyczki zostaną wydane tylko po uskutecznieniu wszystkich rat) i na to, że ucierpi z tego powodu w dużej mierze interes Skarbu Państwa.

Zaznacza się, że dyplomy Pożyczki Narodowej mają również pełną wartość tylko po zrealizowaniu wszystkich rat Pożyczki.

Dookoła budowy pomnika A. Mickiewicza.

W dniu 23 b. m. odbyło się posiedzenie komisji w sprawie ukształtowania terenu wokół przyszłego pomnika Adama Mickiewicza.

W trakcie debaty wysunięty został projekt owalnego ukształtowania chodników na nawierzchni placu około projektowanego pomnika ze względu na wymagania ruchu komuniakcyjnego.

Zdecydowano jednak, że prostokąt na linja chodników najbardziej odpowiada zarysowi podstawy pomnika i kształtowi placu, nadając otoczeniu pomnika formę zdecydowaną, poważną i prostą. **(f)**

Rower do jazdy na lodzie.



Francuz Henri Breaud wynalazł rower do jazdy na lodzie nazwany „velo — glace". Na zdjęciu wynalazca demonstruje swój rower na torze lodowym w Paryżu.



Jak komuniści bielą swą opinję.

Sprawa potłuczenia szyb w naszej redakcji.

W pierwszej połowie roku ubiegłego zamieściliśmy szereg artykułów, informujących o nadużyciach w miejscowej nielegalnej partji komunistycznej. Podaliśmy, że partja znajduje się w agonji, że czołowi jej działacze wszystkie pieniądze, nadsyłane z Moskwy, pakują sobie do kieszeni i spędzają za nie wesołe noce w miejscowych knajpach przy suto zastawionych stołach.

Pismo nasze dociera do Rosji (dowodem tego są liczne przedruki w mińskiej prasie białoruskiej) i jest tam pilnie czytane.

Władze centralne zażądały od kierowników partji miejscowej wyjaśnień i zagroziły represjami.

Cóż mogli odpowiedzieć na to „działacze"? Wszystko, podane przez nas, było prawda. Należało więc szukać jakiegoś wyjścia. Wtedy „mądre głowy" z partji postanowiły... powybijać szyby w „Kurjerze Wileńskim" dla „zadokumentowania" swej „żywotności".

Projekt poszedł na komitety dzielnicowe szukać wykonawców. Kilku odmówiło, „Losiówka" zgodziła się.

W dniu 20 sierpnia 1932 roku pod wieczór koło okien naszej redakcji (ul. Jagiellońska — poprzednia siedziba) zebrała się gromadka wyrostków. Padły okrzyki, dość lękliwe, posypały się kamienie i w 3 oknach pękło siedem szyb. „Żywotność" została „zadokumentowana".

— Hij, hip hura!!! — A teraz w nogi. — „Demonstranci" rzucili się do ucieczki. Dwóch z nich niejakich Fiedziuszkina i Galkina zatrzymano. W komisarjacie poznał ich jeden ze świadków zajścia: jako biorących udział w zbiegowisku.

Zatrzymani stanęli wczoraj przed sądem okręgowym, oskarżeni o przynależenie do KPZB. Wobec braku dowodów winy sąd uniewinnił ich. WŁOD.

Ś. P. Stanisław Łopaciński

Zeszedł z tego świata ziemianin szlachcic równy wojewodzie stylem fortuną, stanowiskiem i wpływami, które były wielkie w epoce przedwojennej i rozciągały się od Dźwiny po Wilję. Rodzina Łopacińskich bujnie na Litwie rozkrzewiona, w brasławskim powiecie, główne posiadała latifundje, określające się tysiącami hektarów. Zmarły b. synem Ignacego Łopacińskiego, marszałka pow. dryśnieńskiego i pięknej Maryli Szumskiej, córki znanego z zacności i patrjotyzmu Stanisława Szumskiego, który odbył kampanję 1812 roku i był później stale uczestnikiem spisków politycznych w Wilnie, a za sprawę Konarskiego wywieziony w głąb Rosji.

Zamieszki krajowe i szeroki tryb życia ówczesnej szlachty, sprawiły duże zadłużenie ogromnych majętności: położonych koło Wilna Kojran, i nad Dźwiną Leonpolu i Sarji ze śliczną gotycką kaplicą rodzinną. W r. 1863 Kojrany sprzedane zostały z rozkazu rządu rosyjsk., a kaplica zamieniona na cerkiew, mimo że dziedzic ofiarowywał się zbudować prawosławną świątynię. Młody Stanisław, ukończył chlubnie wydział prawny i ku zgorszonemu zdziwieniu współpowietników, zabrał się nie na żarty do pracy adwokackiej w Kijowie. Wybitne zdolności i nieskazitelnie prawy charakter, oraz wielostronne zalety towarzyskie, sprawiły, iż niebawem zasłynął jako jedna z najlepszych sił fachowych, a w dodatku, jako inteligralnie czysty człowiek, wzywany był wszędzie, gdzie nie tylko wiedza prawnicza, ale i uczciwość bezkompromisowa była potrzebna.

Zarobionemi pieniędzmi podnosił upadające gospodarstwo w obu majątkach, wynoszących 600 włók ziemi i lasów. Zasłynął też niebawem jako wzorowy gospodarz. Ciężki cios jaki Go spotkał ze stratą młodziutkiej żony z domu Borch, wychowanie jedynego syna Euzebjusza, liczne interesy swoje i cudze, przedstawicielstwo polskiego społeczeństwa wtedy, gdy oficjalnem być nie mogło, zapełniły lata męskie ś. p. Łopacińskiego. Podróże i świat, wielki świat, gdzie jako spokrewnionemu z najpierwszą arystokracją kraju i dowcipnemu towarzysko, miłemu niezmiernie człowiekowi, a tęgiej głowie, robiono stale miejsce na froncie, ciągnęły się do czasu, gdy mógł przedstawicielstwo polskie otrzymać z rąk rodaków oficalnie. Został wybrany do Rady Państwa.

Stanisław Łopaciński, komandor orderu „Polonia Restituta", b. sędzia wileńskiego Sądu Apelacynego, b. poseł do b. Rady Państwa z Ziemi Wileńskiej i Witebskiej i b. prezes Tow. Rolniczych Witebskiego i Dryśnieńskiego, przez czas swego pobytu w Petersburgu zostawił pamięć człowieka, umiejącego nosić z godnością mandat otrzymany. Nie słyszano nigdy, żeby Łopaciński uniżył się do jednej z tych czołobitności, jakie ciążą na poczynaniach wielu z ówczesnego ziemiaństwa. Wytwornie uprzejmy, umiał trzymać na dystansie i nic sobie nie robił z gubernatorskich zaproszeń. I tak np. na uroczystość pomnika Katarzyny nie przyjechał i odpowiedział wyraźnie dlaczego. A w owym czasie to była marka! Ludzi dzieliło się na był albo nie był. Natomiast był zawsze wszędzie tam, gdzie polskość wymagała ofiar pieniężnych lub Jego stosunków. Uczynność Jego nie miała zda się granic.

Przy wybuchu wojny nie rozumiał idei Legjonów, ale gorąco pragnął Niepodległości i z czasem uwierzył w Marszałka i najzupełniej Mu zaufał. Nie powrócił już do swych zniszczonych dóbr, z których dziedziczna Sarja pozostała w Łotwie, w Leonpolu, nawpół spalony pałac ofiarował na kościół katolicki, na miejsce zabranej unickiej cerkwi.

W lesie opodal dworu stoi mocno zrujnowana kolumna, postawiona przez przodka śp. Łopacińskiego na pamiątkę Konstytucji 3-go Maja, i Sejmu 4-letniego, na który posłował. Kolumna i dziedzic imienia doczekali Niepodległości, jednak nadwerężone zdrowie pozwoliło tylko kilka lat jeszcze pracować w sądzie śp. Łopacińskiemu; wielka Jego bibljoteka, zawierająca sporo cennych dzieł i rękopisów np. Pamiętnik Szumskiego, wydany w Wilnie u Zawadzkiego, została rozproszona, jak również zginęło dużo pięknych rzeczy z rezydencji sarjańskiej.

Z tej ciężkiej i demoralizującej epoki, jaką przeżywać musieliśmy za rządów rosyjskich, ulgą jest wielką, wywołać czysta pamięć człowieka, który tej demoralizacji nie uległ i pozostał wedle tradycyj rodzinnych świadomym swych obowiązków względem Ojczyzny i rodaków obywatelem. Niech spoczywa w spokoju!

H. R.

Wybory do Rad Gromadzkich.

Podsumowano wyniki wyborów do rad gromadzkich z dn. 2 bm. na terenie powiatów **brasławskiego, dziśnieńskiego, postawskiego i święciańskiego.** Akcja wyborcza objęła 42 gromady, podzielone na 214 okręgów wyborczych, o 795 mandatach. W wyniku głosowania **BBWR uzyskał 768 mandatów, opozycja — 27.** Przeciętna frekwencja 40 proc.

W dniu 25 listopada odbędą się wybory w ostatniej grupie gromad wymienionych powyżej 4-ch powiatów. W pozostałych powiatach województwa wileńskiego wybory — jak wiadomo — już się całkowicie zakończyły. Po 25 bm. rozpocznie się okres oficjalnego ustalenia wyników oraz rozpatrywania protestów wyborczych, poczem nastąpić winny wybory na sołtysów.

Sprzedawcy sami muszą wycofywać papierosy zleżałe i zepsute.

Dyrekcja państwowego monopolu tytuniowego opracowała nową instrukcję dla sprzedawców detalicznych w związku ze zniesieniem koncesji.

Sprzedawcy będą obowiązani sami wycofywać z obrotu papierosy zleżałe i zepsute tak, aby nie powodować skarg konsumentów na wyroby monopolowe.

RADJO

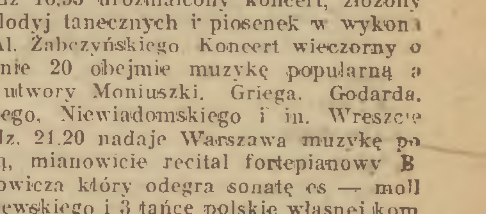
WILNO.

SOBOTA, dnia 25 listopada 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. 11,50: Muzyka z płyt. 11.57: Czas. Muzyka. 15,25: Wiad. o eksporcie. 15,30: Giełda rolnicza. — 15,40: Muzyka żydowska. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Francuski. 16,55: Muzyka. — 17.50. Przegląd prasy rolniczej. 18.00: „Przebudowa psychiki narodowej i ustroju". 18.20 jazz fortepianowy: 19,05: Tygodnik litewski. 19,20: Rozmaitości. 19,25: Kwadrans akademicki. 19,40: Sport. 19.45: Rozmait. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: „Grodno w hołdzie Batoremu". 20,10: Godzina życzeń. 21,00: — Skrzynka techniczna. 21.15: Koncert muzyki polskiej. 22,05: Muzyka taneczna. 23,05: „Kukułka Wileńska".

NIEDZIELA, dnia 26 listopada 1933 r.

8,00 — 8,54: Czas. Gimnastyka. Muzyka. 9.00. Msza Św. z Kościoła Ostrobramskiego. 9.45: Muzyka religijna. 10.00: Transm. z Senatu. 11,35: Transm. z Grodna fragmentu uroczystości ku czci St. Batorego w obecności p. Prezydenta Rzplitej. 12,15: Poranek symf. z Filharm. Warszawskiej. 13,00: „Dlaczego Polska musi się uprzemysłowić?" — 13.20: D. c. poranku. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15,00: „Jak pożytecznie i przyjemnie spędzić zimowe wieczory na wsi" — odczyt. 15.20: Muzyka operetkowa (płyty). — 16.00: Audycja dla dzieci. 16.30: Instrumenty dęte drewniane (płyty). 16,45: „Tydzień książki polskiej" — wygł. W. Sieroszewski. 17.00. „Niedola rodzin emigracyjnych". — 17,15: Audycja regjonalna. 18.00: Słuchowisko. 18,40: Recital śpiewaczy. 19.00: „200 śród literackich w Wilnie" — felj. wygł. Hulewicz 19,15: Litewska audycja literacka. 19,30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45. Progr. na poniedziałek. 19,50: Wesoła Fala Lwowska. 20.35: Wiadomości sportowe z Rozgł. — 20,45: „YACHT MIŁOŚCI" komedja muzyczna.



NOWINKI RADJOWE.

GRODNO W HOŁDZIE BATOREMU.

W sobotę i w niedzielę odbędą się w Grodnie wielkie uroczystości z powodu 400 rocznicy urodzin Stefana Batorego. W programie tego obchodu poinformuje radjosłuchaczy dzisiaj o godz. 20 p. Józef Jodkowski.

Jutro w niedzielę radjo wileńskie będzie transmitowało o godz. 11,35 akt złożenia hołdu wielkiemu Królowi w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Transmisja będzie trwała do godz. 12,15.

KONCERTY DZISIEJSZE.

W szeregu audycyj muzycznych programu sobotniego miłośnicy muzyki lekkiej znajdą o godz 16.55 urozmaicony koncert, złożony z melodyj tanecznych i piosenek w wykonaniu Al. Żabczyńskiego. Koncert wieczorny o godzinie 20 obejmie muzykę popularną a więc utwory Moniuszki, Griega, Godarda, Verdiego, Niewiadomskiego i in. Wreszcie o godz. 21.20 nadaje Warszawa muzykę poważną, mianowicie recital fortepianowy B. Wójtowicza który odegra sonatę es — moll Paderewskiego i 3 tańce polskie własnej kompozycji.

KURJER SPORTOWY

Wychowanie fizyczne.

W dniu 23 bm odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli władz miejskich, wojskowych i wojewódzkich w sprawie rozbudowy ośrodka wychowania fizycznego.

Przewodniczący konferencji wiceprezydent miasta p. W. Czyż wyjaśnił że uchwała Rady Miejskiej z r. 1928 w sprawie przeznaczenia miejsca pod budowę pływalni, wobec zmienionych warunków w międzyczasie od powzięcia uchwały do chwili obecnej i niezrealizowania zamierzeń w r. 1928, ulegnie przejrzeniu przez Zarząd i Radę Miasta.

Inż. Walicki przedłożył plan sytuacyjny terenów objętych pomiędzy rz. Wilją, ul. Kalwaryjską, ul. Pióromont i ul. Świronek. Szkicowano na tym planie, naniesiono linję regulacyjną brzegów Wilji i projektowanej ul. Nadbrzeżnej, stanowiącej przedłużenie ul. Rybaki.

W trakcie dyskusji wyjaśniono, że przedstawiciele wojskowości reflektują na tereny, stanowiące własność m. Wilna przy ul. Derewnickiej Nr. 1 i cmentarza żydowskiego przy ul. Derewnickiej Nr. 3. Sprzeciwiają się natomiast projektowi bulwaru przy brzegu rz. Wilji, odnoszącego budowle wgłąb i obstają przy bezpośrednim dostępie do brzegów Wilji.

Przedstawiciel Ośrodka Wychowania Fizycznego wyraził zgodność poglądów swych ze zdaniem przedstawicieli wojskowości, zaznaczając jednocześnie, że chwila obecna przedstawia się bardzo korzystna dla realizacji rozbudowy terenów sportowych, a ponieważ sprawa jest nader pilną, konieczne więc jest otrzymanie konkretnej odpowiedzi Zarządu Miasta o przekazanie terenu przy ulicy Derewnickiej Nr. 1 celem wzniesienia odpowiedniej budowli.

Przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego poruszył kwestję uprzedniego wyjaśnienia podstaw prawnych wywłaszczenia terenu nieczynnego cmentarza Żydowskiego przy ulicy Derewnickiej Nr. 3.

Inż. maj. Dubanowicz stwierdził, że w projekcie, przedstawionym konferencji, nie jest rozpatrywana sprawa budowy mostu, względnie kładki naprzeciw elektrowni, a tem samem nie jest nawet w przybliżeniu ustalona granica terenu miejskiego, o który władze wojskowe się ubiegają. Brak powyższego jako też brak pewności, czy były Cmentarz Żydowski będzie mógł być przez władze wojskowe zajęty na cele rozbudowy, a również odmienne stanowisko Zarządu Miasta odnośnie przeprowadzenia bulwaru stwarzają warunki, uniemożliwiające ustalenie programu rozbudowy Ośrodka Wychowania Fizycznego, a tem samem ogłoszenia konkursu architektonicznego. Wobec tego przedstawiciele wojskowości zwracają się do Zarządu Miasta z prośbą o jak najrychlejsze uzgodnienie wszystkich nieustalonych kwestyj. **(t.)**

MOTOCYKLIŚCI OTRZYMUJĄ NAGRODY.

Dziś w sali Ośrodka W. F. odbędzie się rozdanie nagród sportowych uczestnikom rajdów Wilno — Ejszyszki — Wilno i za raid Wilno — Białystok — Wilno.

Rady te były w swoim czasie zorganizowane przez sekcę motocyklistów ŻAKS'u.

Po zawodach nastąpi dancing towarzyski z udziałem zespołu rewowego ŻAKS'u.

AKCJA TURYSTYCZNO-WYSTAWOWA

Akcja turystyczna przed mającą nastąpić wystawą warszawską posuwa się raźno naprzód.

Wczoraj bawili w Warszawie przedstawiciele komitetu organizacyjnego pp. inż. Łuczkowski i Kisiel, którzy na miejscu omówili szereg aktualnych spraw.

Ponadto telefonicznie porozumiewał się z kierownikiem wystawy por. Trzepałką p. dyr. Szwykowski. Wystawa warszawska zgadza się przeznaczyć nam specjalną salę na eksponaty.

Dziś o godzinie 11 w Banku Gospodarstwa Krajowego odbędzie się dalsza konferencja komitetu organizacyjnego.

MAKABI PRACUJE.

W lokalu zimowym Makabi wre praca. Sala gimnastyczna jest przez cały dzień zajęta.

Obecnie Makabi posiada aż jedenaście grup gimnastycznych. Ćwiczą na sali dzieci, młodzież, i starsi.

Podkreślić trzeba, że Makabi jest bodaj jedynym klubem sportowym zwracającym uwagę na dzieci, z których wyrastają potem serdeczni przyjaciele klubu. Samych dzieci trenuje około 200

Makabi przystępuje obecnie do organizowania dwóch sekcyj sportów zimowych, a mianowicie sekcji hokejowej i narciarskiej. Do sekcji narciarskiej zgłosiło się obecnie 60 osób. Zachowywany będzie narazie charakter turystyczny.

Świetnie rozwija się również sekcja pingpongowa, która zamierza zorganizować wkrótce międzyklubowe zawody.

Pracą sportową Makabi kieruje triumwirat w osobach pp.: Abramowicza, Kaczergińskiego i Rabinowicza, który niedawno przeszedł z ŻAKS'u do Makabi.

Nieudane oszustwo.

Niedawno zmarł w powiecie lidzkim właściciel dużego majątku emerytowany pułkownik Górski, pozostawiając w spadku majątek obciążony znaczną hipoteką w Banku Ziemskim.

Wobec niestawienia się głównego spadkobiercy syna jego Piotra, bank Ziemski wystawił majątek na licytację.

Licytacja odbyła się w Wilnie. Otrzymana dla sprzedaży suma, pokryła obciążenia hipoteczne i inne zobowiązania zmarłego i pozostała jeszcze nadwyżka w wysokości ponad 7000 zł. Sumę tę, jako podlegającą oddaniu spadkobiercy zmarłego, przesłano do depozytu sądu okręgowego w Wilnie.

W międzyczasie o wakującym i oczekującym swego odbiorcy spadku dowiedział się mieszkaniec miasta Wilna Fabjan Klimontowicz (ul. Augustowska), który postanowił spadkiem tym zawładnąć.

W tym celu nawiązał kontakt z niejakim Piotrem Górskim — bezrobotnym zamieszkałym przy ulicy Kociej 3, osobnikiem niepiśmiennym, któremu zaproponował przystąpienie do spółki, w celu pobrania w sądzie 7000 zł.

Wykorzystawszy identyczność nazwiska i imienia spadkobiercy zmarłego pułkownika i „zaangażowanego" przez niego bezrobotnego, Klimontowicz zaczął działać.

Przy pomocy pomysłowych kombinacyj oraz podrobionych i przerobionych dokumentów otrzymał od wspamnianego Górskiego pełnomocnictwo generalne celem pobrania spadku, przyczem Górski figuruje w tym dokumencie jako syn zmarłego pułkownika i prawdziwy spadkobierca. Sprawa szła gładko. Większość formalności załatwiono i za parę dni rzekomy spadkobierca miał otrzymać przez swego plenipotenta cudzy spadek.

Traf zrządził jednak, by w tym czasie przyjechał do Wilna prawdziwy spadkobierca, który dowiedziawszy się o tem, iż ktoś w jego imieniu czynił starania o otrzymanie spadku zameldował o tem władzom śledczo-sądowym.

Wszczęto dochodzenie, w wyniku którego obu sprawców nieudanego oszustwa zatrzymano.

Klimontowicza i Górskiego osadzono z polecenia władz sądowo śledczych na Łukiszkach. Dalsze dochodzenie mające na celu wyjaśnienie bliższych okoliczności tej nieudanej, lecz sensacyjnej afery i ustalenia czy aresztowani nie mieli wspólników trwa. **(C.)**

Tragedja bezdomnej dziewczyny.

Brak 5 groszy powodem zamachu samobójczego.

Onegdaj późno wieczorem komenda rezerwy policji P. P. przy ulicy Gaona zaalarmowała pogotowie ratunkowe, iż na ulicy Żydowskiej, na chodniku, przed domem Nr. 10 zatruła się esencją octową nieznana dziewczyna. Karetka pogotowia ratunkowego przewiozła denatkę do szpitala Sawicz, gdzie ustalono, że zatrulą jest niejaka Stefanja Starkówna, lat 22, bez stałego miejsca zamieszkania.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, iż powodem zamachu samobójczego był brak środków do życia. Nieszczęśliwa dziewczyna nie mając pracy i noclegu chciała przenocować w domu noclegowym przy ulicy Żydowskiej 10, lecz nie miała potrzebnych 5 gr. celem opłacenia noclegu.

Buteleczkę z esencją octową miała już przy sobie od kilku dni. **(c)**

Dzieci przed sądem karnym.

Wczoraj na wokandzie sądu grodzkiego znalazły się sprawy karne nieletnich „przestępców". Są to sprawy przykre z wielu względów. Na ławie oskarżonych zasiadają wszak dzieci, których psychika jest tak trudna do zrozumienia, a których charaktery dopiero zaczynają się krystalizować.

Przy wyrokowaniu w procesach przestępców dorosłych wymierza się karę jako środek wychowawczo — poprawczy. Jaką karę natomiast wymierzać dzieciom, których jeszcze wogóle nie wychowano, aby była ona celowa. Czy wogóle należy wymierzać karę i czy nie należałoby ukarać wychowawców, jeżeli się stwierdzi zły wpływ z ich strony? Te refleksje nasuwają się mimowoli przy słuchaniu spraw „przestępców" nieletnich.

Co naprzykład można zarzucić 14-letniemu chłopakowi, uczniowi jednego z gimnazjów wileńskich, synowi zamożnej ziemiańskiej rodziny, chłopakowi, który zabrał kawałek drutu? Mała rzecz: kilka metrów żelaza, potrzebnego do zabawy, czy też zabranego bez celu z myślą: „może przyda się kiedyś". Mała rzecz, a skutek wielki. Zatarg z kodeksem karnym i w perspektywie ewentualna hańbiąca kara. Skończona karjera. Wylanie ze szkoły i t. p.

Policja była konsekwentnie „służbowa". Zabrał, pogwałcił prawo własności i w konsekwencji jest podejrzany o kradzież. Dowodów wystarczyło na zredagowanie aktu oskarżenia. Chłopak o inteligentnej zalęknionej buzi stoi przed sędzią.

Dla rodziny... tragedja! Syn, nadzieja rodu..., nie, lepiej tego nie wymawiać! Sprawa odbywa się jak zwykle w sprawach „przestępców" nieletnich przy drzwiach zamkniętych, mimo to matka dziecka ostrzega pozostawionego przez sędziego na sali sądowej przedstawiciela prasy:

— Niech pan pamięta, że o sprawie przy drzwiach zamkniętych pisać nie wolno! Niech pan pamięta...

Pamiętałem. Nic więcej nie napiszę. — Chłopak był niewinien — tak zawyrokował sędzia. Policja w tym wypadku źle zrozumiała intencje prawodawcy. Trzeba niezbitych dowodów, a przedewszystkiem dowodów. W tej sprawie niesłusznie oskarżono chłopaka, on jest zupełnie niewinny.

— Wymierzyłem ci karę, jak matka.. — powiedział sędzia do chłopaka, któremu w oczach błyszczały kropelki łez.

Drugi — 15-letnia dziewczynka niejaka Stanisława, przypuśćmy X chciała zabrać ze strychu bieliznę. Do winy nie przyznała się, lecz dowodów było dużo. Sędzia udzielił jej nagany i oddał pod dozór policji.

13-letni Władysław Y ściągnął gołębia i sprzedał go. Otrzymał również naganę. Za dalsze postępowanie chłopca będą odpowiadali rodzice.

14-letni Franciszek Z zabrał cudzą kurę i na polecenie matki sprzedał ją. Sędzia udzielił mu nagany i oddał pod odpowiedzialny dozór ojca.

Atmosfera dochodzenia policyjnego, powaga sądu i słuszne wyroki niewątpliwie pozostawią na wrażliwej duszy dziecka niezatarte piętno.

WŁOD.

15-letni Jubileusz Istnienia chóru Św. Kazimierza.

Onegdaj odbyła się w Wilnie skromna uroczystość 15-lecia istnienia chóru św. Kazimierza. Chór ten założony w roku 1918 przez ks. Muckiermanna posiada już po za sobą bogatą i piękną tradycję. Poza krzewieniem pieśni świętej, członkowie chóru w latach 1919 i 1920 rozwinęli intensywną działalność samarytańską, niosąc pomoc rannym żołnierzom polskim, oraz jeńcom znajdującym się w niewoli bolszewickiej niejednokrotnie z narażaniem własnego życia.

Dla uczczenia tego skromnego ale jakże wymownego jubileuszu odbyła się onegdaj herbatka, w której udział wzięli założyciele, czynni członkowie i sympatycy chóru. — Wygłoszono szereg przemówień, m. in. głos zabierali: ks. rektor Orsaczek, ks. dyr. Wilusz, oraz p. Kozłowska jedna z najczynniejszych działaczek i założycielek chóru. Ta ostatnia zarysowała historję powstania i bilans 15-letniej działalności.

KINA I FILMY.

„T O T O"
(Pan).

Dawno już nie widzieliśmy dobrej francuskiej farsy, jeśli nie policzę tu „Sekretarki osobistej", jako wznowienia. „Toto" jest szczególnie typowym produktem tego lekkiego żywego, „musującego" dowcipu francuskiego prezentowanego już tutaj wielokrotnie. Oto jest wszędobylski gavroche, czy inny urwis, tworzący ze swoim kamratem niezrównaną parę dobrodusznych złodziejaszków, typowe dziecko paryskiej ulicy. Spryciarz, który dostanie się wszędzie i dla przyjemnej spódniczki zrobi, co będzie mógł, a nawet więcej!... Ten, który ma nigdy nie wyczerpany zapas humoru i moc najrozmaitszych kawałów do wykonania niezwłocznie. Humor ten, tak bardzo charakterystyczny, galijski humor, kt. najbiedniejszego Francuza rzadko opuszcza, który jest takiem świetnem przeciwieństwem do ponurości niemieckiej, angielskiej flegmy i melancholji słowiańskiej — przenika cały ten film.

Możnaby powiedzieć, że farsa jest zawsze pewną esencją, a jednak wystarczy zestawić farsy najrozmaitszych pochodzeń, aby według nich określić napięcie humoru w każdym narodzie.

Dobry, bardzo dowcipnie opracowany scenarjusz, dobra reżyserska robota i doskonałe wykonanie aktorskie. Dźwiękowa strona z wizualną jest świetnie zgrana, nietylko technicznie, co jest dziś zrozumiałe samo przez się, ale i przez odpowiedni stosunek dźwięku do obrazu. Jeden i drugi spełniają swoje właściwe zadania, przyczem drugi pierwszemu jest doskonale podporządkowany. Przeważa jak być powinno w kinie — obraz. Dźwięk obejmuje tylko, bardziej charakterystyczne dla siebie momenty, w czem wyzyskany jest bardzo dobrze.

Osobno trzebaby powiedzieć o przepysznej kolekcji typów, której scenarzysta (Pujol) wraz z reżyserem (Tourneur) dali rendez vous w tym filmie. Od dwóch wspomnianych złodziejaszków, dobrego typu midinetki, policjantów, bankiera aferzysty, paru bab o wybujałej elokwencji—aż do dostojnych panów z jury konkursu piękności, wszystko zrobione jest po mistrzowsku.

Nad program tygodnik Paramountu i stary dodatek śpiewny, który niedawno już widzieliśmy gdzieindziej.

(sk.)

Ceny nabiału i jaj w Wilnie.

w dn. 24 XI. 1933 r.

Masło za kg. złotych:

Wyborowe hurt 3.70 detal 4.20. Stołowe hurt 3.50, detal 4.00 Solone hurt 2.90, detal 3.30. Rynkowe niesolone 3,50. Rynkowe solone 3.05.

Sery za kg. złotych:

Nowogródzki hurt 2.10, detal 2,40. Litewski hurt 1,70, detal 2.00. Lechicki hurt 1.90 detal 2.20.

Jaja za kopę (60 sztuk) zł.:

Nr. 1 — 7,80. Nr. 2 7.20. Nr. 3 6,60.

Jaja za sztukę Nr. 1 — gr. 14. Nr. 2 — gr. 13. Nr. 3 — gr. 12

Giełda zbożowo - towarowa i lniarska w Wilnie.

z dn. 24 XI. 1933 r. za 100 kg. parytet Wilno:

Ceny tranzakcyjne: Żyto I stand. 15,50—15,85, II stand. 15 — 15,25 (tend. słabsza). Jęczmień na kaszę zbier. 14.46. Owies zadeszczony 13.50. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34—34,12 i pół. żytnia do 55 proc. 25.25 — 25,50, żytnia 65 proc. 20,50 — 21,50, sitkowa 17, razowa 17.50. Gryka zbier. 19,21.

Ceny orjentacyjne: Pszenica zbier. 20—20,50. Owies stand. 15 — 15,50. Mąka żytnia razowa szatrow. 18,50 — 19. Otręby żytnie 10 — 10.50, pszenne cienkie 10,50 — 11, pszenne grube 11,50 —12, jęczmienne 9—9.25.

K R O N I K A

Sobota 25 Listopad

Dziś: Katarzyny P. M.
Jutro: Św., Piotra P. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 11
Zachód — g. 3 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 24-XI 1933 roku.

Ciśnienie 752
Temp. średnia + 1
Temp. najw. + 1
Temp. najn. 0
Opad — ślad
Wiatr południ.
Tend. bar. spadek
Uwagi: pochmurno

— **Pogoda w dn. 25 listopada wg P. I. M.** W całym kraju przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami drobny opad. W zachodnich i środkowych dzielnicach możliwe przejaśnienia. Temperatura bez większych zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i północno — zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Miejska — Wileńska 25, Chomiczewskiego — W. Pohulanka, Chróścickiego — Ostrobramska 25, Filimonowicza — Wielka.

ADMINISTRACYJNA

— **Inspekcja wileńskiego P. K. O.** W dniu wczorajszym przybył do Wilna i przeprowadził inspekcję wileńskiego oddziału PKO. wice — prezes centrali PKO w Warszawie, p. Kazimierz Kościesza — Szczegocki.

MIEJSKA

— **Poświęcenie nowej placówki.** Dziś, dn. 25 bm. o godz. 8,30 rano odprawi ks Antoni Wilusz T. J. w kościele Św. Kazimierza mszę świętą — prosząc o błogosławieństwo dla nowej placówki katolickiej L. PLIHAL i S-ka.

Następnie odbędzie się poświęcenie i otwarcie nowego sklepu przy ulicy Wielkiej Nr. 56.

— **Magistrat wznawia przerwane roboty ziemne.** Dowiadujemy się, że Zarząd Miasta od najbliższego poniedziałku zamierza wznowić przerwane ostatnio roboty ziemne. Roboty wznowione zostaną na górze Boufałowej, gdzie znajdzie pracę 40 bezrobotnych, następnie przy budowie szosy na ul. Sołtaniskiej zatrudni 60 osób, ponadto 30 bezrobotnych znajdzie pracę nad regulację ulicy św. Piotra i Pawła. Ogółem więc poczynając od 27 bm. na robotach miejskich zostanie zatrudnionych 130 bezrobotnych.

— **Tydzień Książki Polskiej w Wilnie** 26 listopada do 3 grudnia 1933 Wystawa Współczesnej Książki Polskiej w Bibljotece Uniwersyteckiej w Wilnie ul. Uniwersytecka 5 w godz. 10 — 8 wiecz.

Uroczyste otwarcie w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 1 w poł. — Codziennie o 6 w. prelekcje objaśniające.

Z POCZTY

— **Pocztowcy wileńscy.** Obserwując działalność Poczty Głównej w Wilnie, nie tylko w pracy zawodowej, lecz również i na terenie społecznym z przyjemnością możemy stwierdzić, że Urząd Pocztowy przy ulicy Wielkiej znacznie „wyprzystojniał". Znikły stare okienka, oddzielające urzędników od publiczności, i tem samem urząd przedstawia się zupełnie po europejsku. Personel urzędu grzeczny, obsługa publiczności szybka.

Podkreślić trzeba wyrobienie obywatelskie i społeczne pracowników pocztowych, na każdej niemal uroczystości widać Pocztę pod bronią, wraz z orkiestrą, którą widać na różnych imprezach na cele społeczne, poza tem pracownicy pocztowi popierają czynnie i materjalnie każdą akcję społeczną.

To wyrobienie pracowników świadczy o tem, że Pan Dyrektor Poczty posiada duże zdolności organizacyjne i walory wychowawcze.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Zebranie BBWR w Jerozolimce. W najbliższą niedzielę staraniem Koła Dzielnicowego Śnipiszki odbędzie się zebranie informacyjne BBWR w Jerozolimce, na którem referat wygłosi poseł dr. Stefan Brokowski. Zebranie odbędzie się o godz. 12 w południe.

— **Zarząd Okr. Koła Związku Inwalidów Woj. RP. w Wilnie zawiadamia,** że dnia 25 listopada br. o godz. 6 odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 27 uroczysta akademja, ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Po akademji koleżeńska herbatka.

Wstęp bezpłatny. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Goście będą mile widziani.

— **Walne Zebranie Koła Pań LOPP.** odbędzie się w niedzielę dnia 26 listopada o godz. 12 min. 30 w I, a o godz. 13 w II terminie w Sali Konferencyjnej Województwa. Zaproszenia imienne zostały wysłane, Zarząd prosi Szan. Członkinie o przybycie.

— **Zebranie w Z. P. O. K.** Dnia 26 grudnia br. o godz. 12 w lokalu ZPOK przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3—5 odbędzie się zebranie wszystkich Sekcyj Referatu Wychowania Obywatelskiego. Na porządku dziennym różne sprawy bieżące.

Obecność członkiń referatu wychowania obywatelskiego jest konieczna.

— **Zagadnienie Autorytetu w Rodzinie** — odczyt na ten temat odbędzie się w niedzielę, dnia 27 listopada w sali szk. powsz. „Świtu" Nr. 22 przy Małej Pohulance Nr. 4 o godz. 4,30 (16,30). Wstęp wolny

Odczyt powyższy ma być pierwszym z cyklu odczytów na tematy pedagogiczno — wychowawcze w danej chwili aktualne.

— **Z Akad. Oddziału Zw. Strzeleckiego** — Komendant AOZS. zarządza zbiórkę wszystkich członków i kandydatów Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego Stud. USB. na dzień 25 listopada br. (sobota) o godz. 19 w lokalu Oddziału, ulica Wielka 68 m. 2.

Obecność wszystkich — obowiązkowa.

RÓŻNE

Teatr Rewjowy „Gong" — Trocka 2. Dziś wspaniała Rewja „A — KU — KU" pod kierownictwem art. Z. Gozdawy — Drweskiego.

Wejście od 0,75 gr. Początek seansów o godz. 4.15, 6.30 i 9.00 wiecz.

ZABAWY

— **Dancing Towarzyski.** W niedzielę dn. 26 bm. br. w Ognisku (Wielka 24) odbędzie się Doroczny Dancing — Towarzyski Akademickiego Koła Białostoczan.

Początek o godz. 21.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Ostatnie przedstawienia op. „Czar Walca".** Dziś i jutro Lutnia jest pod znakiem „Czaru Walca". Dziś więc Czar Walca grany będzie w premjerowej obsadzie z występem Marji Kaupe, po cenach zniżonych.

W niedzielę „Czar Walca" będzie grany dwukrotnie: o godz. 4 po poł. i o godzinie 8.15 wiecz. „Czar Walca" ze względów technicznych powtarzany więcej nie będzie.

— **Premjera operetki „Pod białym koniem"** Teatr „Lutnia" we wtorek najbliższy występuje z niezwykłą premjerą. Będzie nią ostatnia nowość teatrów stołecznych. Operetka która obok pięknych melodji posiada walory widowiska — ferji, od początku do końca roześmiana, pogodna, dowcipna i posiadająca wszystkie kolory tęczy, operetka w której ruch, werwa i życie panuje niepodzielnie. — W tem widowisku bierze udział cały bez wyjątku zespół artystyczny, oraz gościnnie, urocza MARJA KAUPE. Wystawia op. „Pod Białym Koniem" M. Tatrzański, ewolucje układu Ciesielskiego, zwiększona orkiestra pod batutą Kochanowskiego.

Zainteresowanie — ogromne.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś sobota dnia 25 bm. oraz jutro niedziela dnia 26 bm. z powodu uroczystości Grodzieńskich, związanych z uczczeniem Króla Stefana Batorego — Teatr Miejski wyjeżdża d Grodna ze sztuką „STEFAN BATORY POD PSKOWEM" — z tego powodu przedstawienia w Teatrze na Pohulance — zawieszone

— **Teatr Objazdowy** — gra świetną komedję St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba" — dziś 25 w Łunińcu, 26 — w Pińsku, 27 bm. po raz drugi w Pińsku.

— **Kino — Teatr Rozmaitości.** Dziś, sobota dnia 25 bm. (pocz. seansów o godzinie 4) oraz jutro niedziela (początek o godz. 2) — wyświetla się sensacyjny film pt. „Tajemnica Gwiazdy Filmowej" Na scenie arcydzieło humoru J. Blizińskiego „Marcowy Kawaler"

WILLIAM J. LOCKE. 4

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

— Wspaniałe. Sansoferrato nie osiągnął doskonałości. — Któż z nas ją osiąga? — Ale miał swoją jedną jedyną ideę. Rozległa koncepcja, sama i odosobniona — oto morze, w którem toną bezsilnie tysiące genjuszów. Labirynt szczegółów, prowadzących do jakiegoś mętnego celu, labirynt w którym zabłąkują się i giną miljony gorliwych lecz ślepych dusz — oto druga ostateczność. Rzecz ze szczegółami do dyspozycji. Boski dar kojarzenia — przesunął palcami po czole — nie był udziałem Sansoferrata. Rafael posiadał go w pełni. Sir Izaak Newton, Harvey, Pasteur, ten prostak taki jak my — skłonił się Babingtonowi — który zbudował Partenon... wszyscy oni mieli ten dar. W każdym razie rad jestem że pani lubi Eklektyków Biedacy chcieli przekazać światu myśl i nie mieli żadnego sposobu, oprócz zużytej formuły. Kocham ich. Chciałbym zobaczyć pańskiego Sansoferrata. Z drugiej strony wolę ich następców, naturalistów — Caravaggia — ten chciał tworzyć samodzielnie, ale utonął w swoich własnych falach, tak jak tylu innych...

— Przepraszam pana, — rzekł Babington. — Ja studjowałem po-rafaelistów i wydałem nawet dwie rozprawy na ten temat.

— Czytałem, czytałem, czytałem — odparł Pandolfo z uśmiechem i gestem.

— Musiał się pan zorjentować — ciągnął Babington — że nie jesteśmy jednego zdania.

— Cudownie — krzyknął Pandolfo, otwierając szeroko ramiona z pustym kielichem w lewej ręce.

— Lady Demeter, pani jest jak władczyni Zaczarowanego Zamku. Sprowadziła pani dwóch rycerzy — rzuciła rękawiczkę, czyli obraz Sansoferrata—i teraz się o nią porąbiemy.

Drzwi hallu otworzyły się szeroko i wszedł lokaj oznajmiając gości, których sylwetki widniały w oddali. Lady Demeter wstała i pożeglowała naprzeciwko. Pandolfo ujął Babingtona pod ramię i pociągnął go w kąt hallu, na schody.

— Kochany panie — rzekł — ma pan w swoich książkach najzupełniejszą rację. Rację skończonego specjalisty. Ale mnie idzie o uniwersalność. Mam obraz Andrea Vaccaro — jednego z naturalistów...

— Wiem o nim — odparł Babington.

— Musi pan go zobaczyć. Jeżeli pan uzna się za przekonanego, to go panu podaruję.

Sympatyczna otwartość tego człowieka była tak ujmująca, że Babington zaczął się rozkrochmalać.

— Przyznam się — rzekł, że sprawił mi pan miłą niespodziankę tem, że mamy wspólne upodobania. Pan ze swojemi maszynami i utylitaryzmem.

— Panie drogi—krzyknął Pandolfo — ja mam miljon upodobań. Doprawdy chciałbym żeby pan zobaczył mego Vaccara. Niech pan naznaczy dzień. Kiedy pan zechce. Niech pan przyjdzie na lunch. Pokażę panu mnóstwo rzeczy.

Lady Demeter zajęta częstowaniem gości herbatą, rzuciła okiem na dwie lwy, pochłonięte niewątpliwie przyjacielską pogawędką i powinszowała sobie w duszy nieomylnego taktu.

Pod koniec godziny toaletowej weszła do pokoju Pola Field, która przyjechała najpóźniej, i uściskała ją serdecznie.

— Moja droga, nie miałam dotąd chwilki czasu, żeby z tobą porozmawiać. Mam przecież na głowie całą menażerję. Jakaś ty dobra, że przyjechałaś. Sama nie dałabym rady.

— O zobaczysz, że okażę się dobrą poskromicielką — odpowiedziała Pola, śmiejąc się ślicznym wesołym śmiechem.

Stała przed wysokiem lustrem w którem odbijała się jej wyniosła lecz delikatna postać, ukoronowana małą głową, okoloną puszystemi bronzowemi włosami. Całość nadawała się do obrazu lub poematu. W niebieskich, prawie fijołkowych oczach czaił się humorystyczny uśmiech. Toaleta z połyskliwej, srebrzystej materji podkreślała majestatyczną wspaniałość wzrostu.

Lady Demeter spojrzała na urocze odbicie.

— Zawsze doskonała — westchnęła z podziwem. Sama przyprawiała krawcową o rozpacz i wiedziała o tem.

Pola zrobiła żałosną minkę.

— Widziałaś już tę suknię, Klaro i jeszcze nieraz zobaczysz. Ale ładna, co? No, więc cóż to za człowiek? Jak się nazywa Rudolfo?

— Pandolfo, Sir Wiktor Pandolfo. Musiałaś o nim słyszeć.

Głos lady Demeter zabrzmiał melancholijnie.

Pola potrząsnęła głową.

— Nie, kochanie, nie słyszałam.

Największy wynalazca współczesny. Poprowadzi cię do obiadu. Widzisz, on...

Wyjaśniła pośpiesznie przyczynę kłopotliwej sytuacji. Pandolfo zapowiedział się telefonicznie na week-end dopiero poprzedniego dnia. Zaprosiła go przedtem na następny, razem z uczonem gronem z Królewskiego Towarzystwa mózgowców w nadziei, że ich zainteresuje i ożywi. Ale okazało się, że wypadło mu na te dni coś innego, tak że chcąc nie chcąc, musiała go zaprosić odrazu, pomimo że towarzystwo było absolutnie nie w jego stylu. Okropność! Zaraz na wstępie omało nie pożarł biednego Spencera Babingtona.

— To on tu jest? — skrzywiła się Pola.

Lady Demeter skinęła głową. Tak. On i Jerzy Brendon, poeta i panna Dragma Minthorne, autorka gorszących książek, i biskup z Dedminsteru („który je pewnie czyta" — wtrąciła Pola), i prezes Urzędu Handlowego i poseł paragwajski, i czarujący, amerykański śpiewak. Sami mili ludzie. No i trzebaż było trafu, żeby w to zgrane grono lwich dusz wdarł się dysonansowy Pandolfo.

— Naturalnie musiałam doprosić jeszcze jedną kobietę, a znam tylko jedną, która potrafi mu sprostać, to znaczy ciebie. Wiedziam, że się nie rozgniewasz.

— Dlaczegobym się miała gniewać — roześmiała się Pola. — Nie bądź niemądra. Korzystam z każdej okazji żeby się wyrwać z mego okropnego mieszkania i wyrzucam tedy resztki dumy przez okno, na cztery wiatry...

Lady Demeter odetchnęła głęboko.

— Jesteś kochane stworzenie, Polu, ale musiałam cię przecież przeprosić.

— Opowiedz mi o tym panu.

Lady Demeter uświadomiła sobie nagle, że wie o nim bardzo niewiele. W czasie sezonu spotkała się z nim kilka razy w różnych miejscowościach. Wynalazł coś w czasie wojny — coś, odnoszącego się do zastosowania systemu tanków do budowy łodzi podwodnych, ale dokładnie nie wiedziała. Wogóle bytowała we mgle błędnych informacyj. Dostał za to wysokie odznaczenie. Dalej uchodził za powagę w dziedzinie radjofonji.. Potem wynalazł nowy metal, mający zastąpić stal. Podobno księżna Lavinia, jak zawsze roztargniona, wprowadziła go w koła towarzyskie. Później któreś z codziennych pism, ale które? — zaczęło mu robić reklamę...

— Widzisz więc moja droga, że musiałam go zaprosić.

W chwilę później Pola weszła do gwarnego salonu, uzbrojona tylko w te niedostateczne informacje. Znała większość gości. Powitały ją uśmiechy i zachwyty, jak zwykle kobietę piękną i uroczą. Spencer Babington, zobaczywszy ją, ujął za wstążkę od monokla i przymaszerował do niej z właściwą sobie godnością.

D. c. n.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.